Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229,
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 235. Łódź, Czwartek 12 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Sowiety szukają winnych.

Nowy proces przeciw „specom".

Leningrad, 12. 9. (Od wł. k.) Aresztowano tu cały zarząd i niemal wszystkich inżynierów trustu budowy okrętów, którym GPU. (Czerezwyczajka) zarzuca

planowe szkodnictwo

i sabotaż.

Prokuratura sowiecka przygotowuje materjały do drugiego procesu, na podobieństwo znanego procesu szachtyńskiego, w celu zwalenia winy

za kompletny chaos,

jaki zapanował w stoczni okrętów na t. zw. „specóv".

Wobec teroru i niemożliwych warunków pracy, jakie panują w fabrykach sowieckich, wszyscy przedwojenni inżynierowie i wykwalifikowani majstrowie

wycofują się,

zaś ich miejsce zajmują absolwenci szkół sowieckich. Szkoły te zwracają uwagę jedynie na wyszkolenie agitacyjno-komunistyczne, przygotowanie zaś nawet absolwentów wyższych zakładów naukowych sowieckich stoi na poziomie zaledwie

europejskiej szkoły powszechnej.

W rezultacie wszystkie większe przedsiębiorstwa sowieckie coraz bardziej

podupadają,

a ich wyroby nie nadają się do żadnego użytku.

Winę tego stanu rzeczy G. P. U. chce zwalić na nielicznych niedobitków, którzy jeszcze pozostali na dawnych placówkach wskutek czego zaaranżowano nowy proces o t. zw.

„sabotaż gospodarczy".

Niezwykłe urodziny nowego obywatela.

Przypadek zapobiegł zbrodni.

Katowice, 12. 9. (Od wł. kor.) — Niecodzienny wypadek porodu w pociągu wydarzył się na odcinku

Katowice — Wielkie Hajduki.

W pustym przedziale IV kl. jechała 23-letnia stenotypistka z Huty Bismarcka,

Marja Chodanówna,

która przed stacją Wielkie Hajduki powiła dziecko płci męskiej.

Po niezwykłym porodzie matka schwyciła niemowlę i

wyrzuciła je przez okno

pędzącego pociągu.

Stojący w oknie sąsiedniego przedziału pasażer zauważył

kwilący pocisk,

zatrzymał pociąg i zawezwał policję.

Po dłuższem poszukiwaniu znaleziono obok toru całego i

zdrowego chłopca.

Matkę, która swój czyn popełniła ze wstydu i rozpaczy, wraz z nowym obywatelem przewieziono do domu.

Udaremniony zamach stanu w Niemczech.

Europie groziło wielkie niebezpieczeństwo.

Sensacyjne głosy prasy angielskiej.

Podana przez wczorajsze „Echo" wiadomość o wykryciu sprawców zamachów bombowych w Niemczech, okazała się zdarzeniem pierwszorzędnej wagi.

Jak wynika z przytoczonej poniżej depeszy własnej, udaremniono w ten sposób

zamach stanu

w Niemczech, który dla całej Europy, a szczególnie dla Polski mógł mieć poważne następstwa.

Londyn, 12. 9. (Tel. własny „Echa"). Zamachy bombowe w Niemczech, a następnie wykrycie sprawców wywołało w prasie angielskiej

olbrzymie wrażenie.

Wszystkie bez wyjątku dzienniki zamieściły depesze o tych wypadkach

na pierwszej stronie,

zaopatrując je w sensacyjne tytuły, co w prasie angielskiej zdarza się jedynie w wypadkach

nadzwyczajnej wagi.

Podczas gdy prasa niemiecka ze względu na toczące się śledztwo i z powodów politycznych ogranicza się na podawaniu oficjalnych komunikatów i wiele rzeczy

przemilcza,

zamieszcza prasa angielska bardzo obszerne sprawozdania swoich korespondentów.

Dzienniki angielskie podkreślają zgodnie, że eksplozje bombowe były przygotowaniem

do zamachu na republikę

w Niemczech, której miejsce miała zająć monarchistyczna

dyktatura.

Zamach ten miał być dokonany w najbliższych już dniach dlatego też wykrycie organizacji terorystycznej cała opinja europejska musi powitać z ulgą.

Nie ulega bowiem wątpliwości: piszą dzienniki londyńskie, że dyktatura w Niemczech poszłaby na rękę tym elementom, które domagają się wzmożenia zbrojeń i

przyśpieszenia rewanżu.

Pomimo, że w organizowaniu zamachów bombowych brali udział niektórzy członkowie policji pruskiej, prasa angielska wyraża uznanie policji niemieckiej za szybkie

wykrycie spisku.

„Daily Express" stwierdza, że wykrycie spisku uratowało republikę w Niemczech. Zamachy bombowe były pewnego rodzaju

środkiem agitacji politycznej

w przeddzień przewrotu; miały one z jednej strony steroryzować przeciwników, z drugiej zaś

dodać otuchy

spiskowcom w decydującym momencie.

„Morning Post" pisze: niemieccy teroryści są jedynie narzędziem w ręku

wielkiego sprzysiężenia,

którego kierownicy siedzą w cieniu i są narazie nieuchwytni. W każdym razie może Europa na jakiś czas odetchnąć, albowiem uniknęła

groźnego niebezpieczeństwa.

Berlin, 12. 9. Wykrycie bandy terorystów, która dokonała ostatnio w Niemczech 11 zamachów bombowych, pociągnęło za sobą szereg rewizyj i aresztowań, których szczegóły budzą

powszechną sensację.

Ubiegłej nocy i w ciągu dnia dzisiejszego aresztowano

przeszło 30 osób

w Berlinie, Hamburgu, Wrocławiu i w prowincji Szlezwik-Holsztyn. Liczba aresztowanych zwiększa się z godziny na godzinę. Nad wieczorem wydano dalszych

20 nakazów

aresztowań.

Parowiec — trumna.

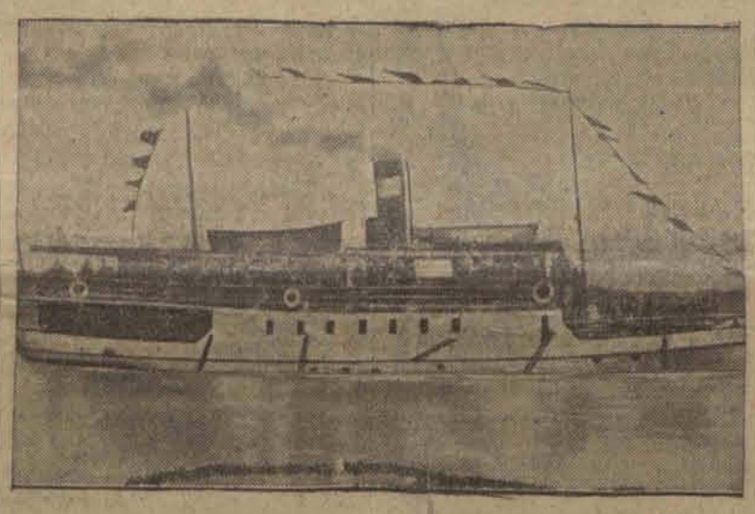

Fiński parowiec „Kuru", który zatonął na jeziorze Näsijärovi w pobliżu Tammerforsu. W katastrofie zginęło 127 pasażerów przeważnie dzieci. (w)

PRZYWÓDCA EMIGRANTÓW LITEWSKICH

Pleczkajtis,

aresztowany w Prusach przywódca emigrantów litewskich o którego wydanie stara się Waldemaras. (w)

Polscy jeźdźcy

na konkursach hippicznych w Rydze.

Warszawa, 12. 9. (Od wł. k.) W poniedziałek wyjeżdża do Rygi ekipa polska, która weźmie udział w zawodach hippicznych

armji łotewskiej.

W skład ekipy wchodzą trzej oficerowie.

DOLAR w ŁODZI

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89.

W płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Duża flota handlowa

to wzmocnienie bilansu płatniczego państwa.

Niemcy starają się o rozbudowę floty.

Berlin, 12. 9. (Tel. wł.) Były kanclerz Kuno i admirał Raeder przemawiali wczoraj na bankiecie

za wzmocnieniem niemieckiej floty handlowej

i spółpracę tejże z flotą państwową, dowodząc, że flota handlowa w bilansie handlowym sięga

400 miljonów marek,

znaczenie tej pozycji z roku na rok wzrasta i że stanowi ona niezbędny faktor eksportu oraz najpewniejszą i jedną z najważniejszych pozycyj po stronie czynnej

bilansu płatniczego.

—×—

Zmiana na stanowisku prezesa dyrekcji kolejowej.

Warszawa, 12. 9. (Od wł. k.) Dotychczasowy prezes dyrekcji katowickiej ma być przeniesiony na stanowisko prezesa dyrekcji kolejowej

w Gdańsku.

Inżyniera Dobrzyckiego zawezwano do Warszawy.

OLBRZYMI PROCES

przeciw bandzie Kaczmarka i Szczecińskiego

rozpocznie się 23 września.

Patrz str. 2-ga.

Rozgniewany Bałtyk.

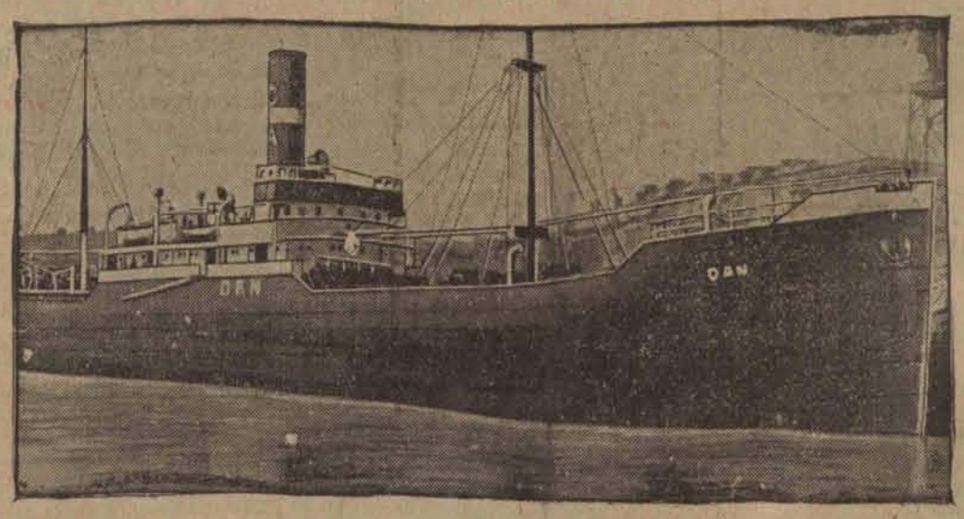

Duński parowiec „Dan" zatonął w czasie burzy na Bałtyku wraz z całą załogą. (H)

Olbrzymi pożar lotniska w Poznaniu.

Poznań, 12.9. (tel. wł). — W dniu dzisiejszym wybuchł na lotnisku poznańskiem

olbrzymi pożar.

Bliższych szczegółów brak.

—×—

Eksplozja w Walencji

Madryt, 12.9 (tel. wł.) Wczoraj nastąpiła tu eksplozja

fabryki konserw,

20 robotników

zostało zabitych

pod gruzami murów fabryki.

—×—

Parafjalny dom ludowy na Widzewie.

Staraniem energicznego proboszcza parafji widzewskiej ks. prob. Stańczaka został wykończony piękny dom ludowy „Bratnia Strzecha", którego wnętrze widzimy na zdjęciu. Mieści się tam kino i scena dla teatru amatorskiego.

Ojcobójstwo czy omyłka sądowa?

Ciekawy proces w Innsbrucku.

Z Innsbrucka podaja nowe wiadomości o sprawie młodego Halsmanna, skazanego

na 10 lat ciężkiego więzienia

za zamordowanie własnego ojca w Alpach o czem swego czasu podała prasa. Na podstawie poszlak, wskazujących na to, iż za zabójstwo dentysty Halsman na ponosi winę trzecia tajemnicza osoba, wznowiono proces w sądzie karnym w Innsbrucku przy udziale

nowego sądu przysięgłych

i trybunału.

Według oskarżenia, Filip Halsmann, słuchacz politechniki w Dreznie, zamordował swojego ojca w czasie wycieczki w Alpy w r. 1928, powodowany

nienawiścią do ojca.

Zbrodnia wyszła w ten sposób na jaw, że w pewnej chwili zjawił się przed kobietą, zbierającą borówki, młody Halsmann i z przerażeniem zawołał:

„Ojciec mój spadł w przepaść!"

U stóp zbocza górskiego znaleziono Halsmanna w strumieniu o kilka kroków od miejsca katastrofy znalazł pewien grzybiarz przy pomocy psa, ślady krwi oraz kamień prawdopodobne narzędzie zbrodni, na którym widoczne były przylepione krwią

włosy zabitego.

Na głowie Halsmanna odkryto trzy śmiertelne rany, jakgdyby kamień zgruchotał czaszkę w kilku miejscach.

Halsmann nie przyznaje się stanowczo do winy i zeznaje, iż stosunek jego do ojca, podobnie, jak całej rodziny, był niezwykle serdeczny i przyjacielski. Od czasu do czasu panowały w rodzinie

niesnaski

i zachodziły drobne różnice zdań, które ojciec, człowiek ogromnie żywy i pełen temperamentu, traktował może przesadnie i impulsywnie.

Zeznania oskarżonego wykazują wiele sprzeczności z zeznaniami, składanemi w czasie pierwszego procesu, lecz Halsmann tłumaczy się tem, że sędzia sugerował mu nieszczęśliwy wypadek i on sam początkowo w to wierzył. Obrońca zapowiada w czasie przesłuchania, że wie już, kto jest mordercą starego Halsmanna i prawdopodobnie wkrótce padnie jego nazwisko. Narazie jednak sprawa musi być dokładnie wyświetlona, aby wykazać, jakie błędy popełnia często sprawiedliwość.

23 letni syn, student Filip Halsmann.

Dentysta, Maks Halsmann, ojciec Filipa.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO WIEŚNIAKA.

Śmiertelny strzał przez szybę.

Łódź, 12 września. W dniu wczorajszym we wsi Moskiew, powiatu brzezińskiego dokonane zostało tajemnicze

zabójstwo

w następujących okolicznościach.

Mieszkaniec tej wsi 41-letni Jan Grabowicz siadł około godziny 8 wieczorem wraz z żoną swą Marją do kolacji.

Kiedy, pobożny wieśniak przed rozpoczęciem kolacji przeżegnał się chcąc odmówić krótką modlitwę z za okna

padł strzał.

Kula przebiwszy szybę utkwiła w piersi Grabowicza kładąc go

trupem na miejscu.

Nieznani sprawcy, których jak zeznają niektórzy z sąsiadów było trzech, po oddaniu śmiertelnego strzału zbiegli w kierunku pobliskiego lasu. Wieśniacy urządzili za nimi pościg, który jednak nie dał wyniku.

Powiadomiona o zabójstwie komenda policji powiatowej w Brzezinach wszczęła za zbrodniarzami energiczne poszukiwania.

Zwłoki zabitego Jana Grabowicza cieszącego się w całej okolicy jak najlepszą opinją, zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo - lekarskich.

—××—

Samobójczyni z ulicy Leonarda

nie jest łodzianką?

Łódź, 12. 9. — Sprawa tajemniczego samobójstwa młodej kobiety przy ulicy Leonarda (bocznej na Rzgowskiej) w dalszym ciągu interesuje ogół, zwłaszcza zaś dzielnicy chojeńskiej.

Brak jakichkolwiek papierów, któreby choć w części uchyliły zasłonę tajemnicy nieznajomej kobiety, utrudnia śledztwo prowadzone intensywnie przez władze śledcze. Nazwiska samobójczyni nie udało się dotąd stwierdzić, mimo, iż wiele osób oglądało zwłoki tak na miejscu samobójstwa, jak i w prosektorjum miejskiem.

Istnieją poszlaki, że nieznajoma

nie jest mieszkaną Łodzi,

lecz przyjezdną, co też niezwykle utrudnia władzom śledczym ustalenie tożsamości nieznajomej.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym, w godzinach popołudniowych dokonana zostanie

sekcja zwłok nieznajomej.

Sekcja ta niewątpliwie potwierdzi opinję lekarza pogotowia, **stwierdzającą samobójstwo** nieznajomej.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Firma E. Haebler Sp. Akc. ogłosiła w prasie porannej sprostowanie, które jest ciężkiem oskarżeniem pod adresem izby skarbowej. Do firmy zgłosiło się dwóch pośredników z propozycją szybkiego załatwienie w izbie skarbowej rekursu od nałożonego podatku, jeżeli otrzymają 10 tysięcy złotych tytułem prowizji, którą mieli się podzielić z wyższym urzędnikiem izby skarbowej. Zawiadomiona o tem przez firmę policja aresztowała obu pośredników.

W związku z tą aferą Ministerstwo Skarbu zarządziło śledztwo, które zatoczyło szerokie kręgi.

W związku z aferą przewidywane są duże zmiany na kierowniczych stanowiskach izby skarbowej.

Monstrualny proces

PRZECIW BANDZIE KACZMARKA i SZCZECIŃSKIEGO

rozpocznie się 23 września b. r.

43 oskarżonych — 118 świadków stanie przed sądem.

Łódź, 12. 9. — Łódź w bieżącym miesiącu będzie widownią gigantycznego procesu przeciw Adamowi Kaczmarkowi, Szczecińskiemu, Kukule et consortes,

krwawej bandzie

opryszków, niepokojącej przez dłuższy okres czasu województwo łódzkie.

Nie znając litości, banda z bronią w ręku dokonywała napadów, znacząc swą drogę okrwawionemi trupami i siejąc wokół spustoszenie. W panicznym strachu oczekiwała ludność

na wynik obławy

policyjnej, która przecież po długich zabiegach przyniosła ujęcie wszystkich członków bandy.

I oto rozpoczyna się drugi akt tej sensacji.

Osadzeni dotąd w więzieniach łódzkich bandyci, staną przed Sądem Okręgowym w Łodzi, aby ponieść konsekwencje za swe krwawe czyny.

Na posiedzeniu gospodarczem Sądu Okręgowego wyznaczono termin sprawy na dzień

23 września r. b.

W dniu tym zasiądzie na ławie oskarżonych

43 bandytów

z Adamem Kaczmarkiem i Romanem Szczecińskim na czele.

Będzie to proces jeden w swoim rodzaju. Przed kompletem sędziowskim przesunie się korowód świadków w liczbie 118, rozmaitego typu.

Proces ten będzie o wiele ciekawszy od procesu Stanisława Laniuchy, bowiem ludzie postawieni w stan oskarżenia odznaczają się lisią wprost chytrością i mają w swej przebogatej przeszłości zgórą

czterdzieści napadów bandyckich.

Najbardziej krwiożerczą jednostką tej szajki to Roman Szczeciński, znany już czytelnikom z procesu o zabójstwo b. p. Michała Króla.

Roman Szczeciński pod względem wyrafinowanego okrucieństwa stokroć przewyższał herszta zbrodniczej bandy — Kaczmarka.

Tutaj nie trudno przewidzieć wyroku, zapłatą bowiem za krwawe czyny to

tylko stryczek.

Ze względu na ogrom materjału, w którym sam akt oskarżenia składa się ze stu przeszło stronicowego tekstu, — 43 oskarżonych, 112 świadków i szeregu obrońców z urzędu — sprawa potrwa najprawdopodobniej około 10 dni.

Proces odbędzie się na największej sali Nr. 56.

Ze względu na spodziewany napływ publiczności, kancelarja prezydjalna wyda specjalne karty wstępu, za okazaniem których dozwolone będzie wejście na salę rozpraw.

W ten sposób sala Nr. 56 znów przeżyje kilka gorących dni.

Proces ten budzi nietylko zainteresowanie wśród łodzian ale jest tematem rozmów ludności całego województwa.

(St.)

Łotewski minister skarbu w Polsce.

Wycieczka bałtycka w Polsce.

Warszawa, 12.9. (Od własnego korespondenta).

Do Warszawy przybył łotewski minister skarbu

Petrewicz,

oraz przedstawiciel rządu finlandzkiego, b. minister profesor Arvinnen w towarzystwie dyrektora urzędu statystycznego w Rydze Skujeneka, dyrektora

Banku Łotewskiego

posła Czejnisa oraz doradcy ministerstwa skarbu posła Zalca.

Gości powitał

minister Kwiatkowski,

poczem złożyli swe wizyty ministrowi Wysockiemu (zastępującemu min. Zaleskiego) oraz premjerowi Świtalskiemu.

—×—

Wojna sowiecko-chińska.

Komunikat chińskiego sztabu.

Mukden, 12.9. (tel. wł. „Echa"). Chiński sztab generalny w Mukdenie wydał komunikat, gdzie twierdzi, że w dniu wczorajszym na froncie znać było

uspokojenie.

Straty chińskie są umiarkowane. Posiłki sowieckie są w drodze.

—×—

Polski „niebieski ptak" w Kalifornji.

Sprytny wykręt obieżyświata.

Nowy Jork, 12. 9. — (Od wł. kor.) — Niejaki Cichowski, podający się za polskiego hrabiego, wniósł do władz federalnych zażalenie przeciw

nakazowi wydalenia go

ze Stanów Zjednoczonych.

Twierdzi on, że podczas pobytu w więzieniu kalifornijskiem, urzędnicy tego więzienia skradli mu

200.000 dolarów.

W celu odzyskana tej kwoty, musi on jeszcze pozostać w Stanach Zjednoczonych.

Podczas pobytu w Kalifornji Cichowski, który jest typowym

niebieskim ptakiem

międzynarodowego pokroju, — miał być w bliższych stosunkach z Charlie Chaplinem i słynął ze szczęścia, jakie mu stale dopisywało w grze. Z dochodów, osiąganych w grze prowadził hulaszcze życie.

—×—

HELENÓW

Dziś o godz. 7 wiecz.

KONCERT POPULARNY

pod dyr. R. TELGA

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

WIELKI WIECZÓR PIEŚNI HUMORU I TAŃCA

biorą udział artyści: Janusz Szyndler humorysta Tamara Gorłówna tancerka charakter., Wandzia Wolińska tancereczka baletowa. Jerzy Rawski humorysta-śpiewak.

Uwaga! **Ceny zniżone** Wejście **1 zł., 1 50 gr.**

Powrót tramwajami do godz. 11-ej zapewniony.

W programie najnowsze szlagiery warszawskich rewij!

Wznowienie stosunków anglo-sowieckich.

Londyn, 12. 9. (Tel. wł.). — Konserwatywna prasa donosi, że w ciągu najbliższych tygodni ma się odbyć

przygotowawcza konferencja

dla wznowienia stosunków anglo-sowieckich. Pertraktacje prowadzi ze strony Anglji min. Henderson.

—×—

Klęska pożarów.

Leśniczówka spłonęła doszczętnie.

Łódź, 12. 9. Ubiegłej nocy około godziny 1 w leśniczówce lasów państwowych, nadleśnictwa Łaznów w powiecie brzezińskim, wybuchł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pożar, który

strawił leśniczówkę,

wraz z przylegającemi do niej zabudowaniami doszczętnie. Leśniczy Józef Nowacki

z trudem ocalił swe życie

i rodziny. Wszyscy zdążyli wybiec z palącego się domu w bieliźnie tylko.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości 150 tysięcy złotych.

* * *

W majątku Godziątków, w powiecie kaliskim wybuchł pożar w stodole podczas młocki. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej stodoła z tegorocznemi zbiorami oraz młockarnia

spłonęły ze szczętem

Pożar spowodowała iskra z lokomobili.

Straty wynoszą 65.000 złotych.

—×—

Minister łotewski w Łodzi

zwiedzi fabryki w towarzystwie min. Niezabytowskiego.

Łódź, 12. 9. Od kilku dni bawi w Polsce łotewski minister rolnictwa p. Abering.

Jak się dowiadujemy minister Abering w dniu dzisiejszym o godz. 1 po południu

przybywa do Łodzi

z Kościelna, gdzie w towarzystwie ministra rolnictwa Niezabytowskiego zwiedzi stację doświadczalną oznaczoną jak wiadomo na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, złotym medalem.

Ministrowi Aberingowi w Łodzi towarzyszy również minister Niezabytowski.

Goście zwiedzą szereg łódzkich fabryk poczem wyjadą do Warszawy. (x)

—××—

Rozbudowa państwa watykańskiego.

Nowy dworzec kolejowy Papieża.

Z Rzymu donoszą:

Jeden z pierwszych widomych znaków tej niezależności terytorjalnej Watykanu jest sprawa

komunikacji kolejowej

kontynentu europejskiego z Watykanem. W tym celu państwo kościelne w obrębie swego terytorjum tworzy własną linję kolejową ze specjalnem dworcem reprezentacyjnym i odpowiednim taborem kolejowym.

Pod budowę kolei watykańskiej wytknięto już specjalną trasę i założono fundamenty pod budowle stacyjne. Linja kolejowa papieska biegnąć będzie z wysokiego wzgórza watykańskiego pod specjalną 90 metrowej długości

galerja,

przy której budowie pracuje w chwili obecnej 200 robotników, obsługujących potężne maszyny, służące do regulacji terenu.

Jednocześnie z budową linji kolejowej przystąpiono do opracowania

planu regulacji

całego miasta watykańskiego, plan ten opracował inżynier de Rossi.

W pobliżu dworca kolejowego stanie radjostacja watykańska, w której pracować będą maszyny, sprowadzone z Anglji. We Włoszech budowane są dla niej dwie 68-m. anteny. Nowa stacja watykańska będzie silniejsza od włoskiej stacji rządowej, znajdującej się obok św. Pawła przed murami Rzymu.

W pałacu belwederskim tak zw. „Pallazaccio" urządzonych będzie

28 nowych pokoi,

oraz schody reprezentacyjne wraz z dźwignią i schodami bocznemi. Na pierwszem piętrze umieszczony zostanie urząd sanitarny z apteką, pogotowiem lekarskiem, ambulatorjum i małą salą operacyjną, mieszkaniami dla lekarzy i braci szpitalnych.

Dotychczasowy mały pałac kardynała - arcypasterza św. Piotra, zamieszkany obecnie przez kardynała Merri del Val

będzie zburzony.

Kardynał Merri del Vall otrzyma nowy odpowiedni lokal w przebudowanym gmachu kliniki i pensjonatu sióstr od św. Karola. Dziesięć innych budynków oddanych zostanie prałatom i wyższym urzędnikom. Zgromadzenie sióstr od św. Karola otrzyma nowy lokal przy Madonna di Riposo z kliniką, urządzoną według najnowszych wymagań. Również nowa siedzibę dostanią OO. Augustjanie, zarządzający parafją miasta watykańskiego.

Na ulicach, prowadzących do Watykanu, obok dzwonnicy św. Piotra i przy kaplicy św. Anny, w pobliżu Porta Angelica w najbliższym czasie usunięte będą prowizoryczne przegrody z desek, które zastąpione zostaną artystycznie wykonanemi sztachetami.

Posterunek gwardzisty szwajcarskiego umieszczony zostanie w nowowykonalnej niszy.

Pałac gubernatora watykańskiego jest już prawie

na ukończeniu,

brak mu tylko ozdób wewnętrznych. Całkowite wykończenie prac regulacyjnych w mieście watykańskiem będzie wymagało jeszcze około 2 lat.

Według dokonanego ostatnio spisu ludności, państwo kościelne liczy

523 obywateli,

łącznie z 25 kardynałami kurjalnymi i biskupami rzymskiego okręgu kościelnego. Są to urzędnicy Watykanu, gwardziści i służba niższa.

FRANCISZEK Zuzankiewicz zgubił książeczkę wojskową wyd. w Kutnie rocznik 1902.

MIESZKANIA różne do wynajęcia od gospodarza przy szosie do lotniska. Wiadomość: Łódź, Kilińskiego 160-2.

STANCJA dla uczniów warunki zeszłoroczne, troskliwa opieka, łazienka. 6-go Sierpnia 10. m. 17, front.

SPRZEDAM autobus, marki Ford mało używany. Kursuje na linji Łask — Pabjanice. Pabjanice. Narutowicza 22.

Montaż „Mocnego Człowieka".

MOJE NAJTRAGICZNIEJSZE CHWILE w ŻYCIU.

Wyznania reżysera Henryka Szaro.

Pyta mnie pan, jakiemi były najstraszniejsze chwile w mem życiu?

— Najstraszniejszą chwilę przeżywam teraz. Dlatego może trudno mi o tem mówić.

Chwilami męki, które teraz przeżywam, są chwile montażu

„Mocnego człowieka".

nie jest w stanie zrozumieć cierpień reżysera, schylonego nad celuloidowemi zwojami taśmy i dokonywującego ostatniego aktu twórczego.

Od montażu przecież zależy wszystko. Cała praca dotychczasowa, żmudna praca wielu miesięcy, wydaje się dziecinną igraszką wobec tego ostatniego trudu.

Nie można przecież pokazać widzowi cztery, trzy, a nawet tylko dwa razy tej samej nakręconej poprzednio kilkakrotnie sceny, choćby każda wersja jej była na swój sposób piękna i ciekawa. Tu trzeba się zdecydować i

bezlitośnie niszczyć swą pracę

wybrawszy tylko jedną ze scen. Z krwawiącem sercem trzeba skracać sceny dramatu Bieleckiego — Chmary, przerywać zachwycający uśmiech Majdrowicz, — skracać wstrząsające męczarnie morfinizującego się Sochy - Górskiego.

A nadomiar wszystkiego pamiętać należy o tem, żeby podać to wszystko tak, ażeby zmusić widza do patrzenia na gotowy film memi oczami, oczami reżysera. Ażeby narzucić widzowi rytm i puls, jakim dla mnie bije dramat „Mocnego człowieka".

Jeśli pomyśleć, że

nakręciłem 18.000 metrów

czyli ilość równająca się sześciu obrazom, z których pięć muszę skazać na zagładę, by zostawić tylko jeden — wtedy dopiero zrozumie pan, jaką torturę przeżywam przy montowaniu „Mocnego człowieka".

Chcę wierzyć, że tortura ta zostanie wynagrodzona. Że uda mi się zebrać

w 3000 metrów

kwintesencję tego cudownego dramatu namiętności, jakim są dzieje „Mocnego człowieka".

I że moje najstraszniejsze chwile w życiu zostaną okupione tą chwilą najwyższej ekstazy, gdy poczuję, iż serca tysięcy widzów w dzień premjery biją w jeden takt z mojem sercem, a oczy ich widzą to właśnie, co pragnąłem wcielić w wizję filmową „Mocnego człowieka".

DOKTÓR

WOŁKOWYSKI

powrócił.

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Elektroterapja. Leczenie lampa kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedz. i święta od 9—1.

Dr. Sołowiejczyk

powrócił.

Choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 99 — Tel. 44-92. Przyjmuje codzien. od 2—9 w.

Niewinnie posądzona dziewczyna.

Ptak złodziejem brylantów.

O ciekawej historji rozpisują się obecnie pisma paryskie

Znana aktorka paryska i artystka filmowa, Hugette Duflos posiadała cenny pierścień brylantowy, przedstawiający wartość

80 tysięcy franków.

Pewnego razu aktorka przez zapomnienie pozostawiła pierścień na stole, a gdy wróciła z przyległego pokoju, pierścienia już nie było. Podejrzenie padło

na pokojówkę,

gdyż w tym czasie nikogo więcej nie było w mieszkaniu. Wprawdzie biedna dziewczyna stanowczo wypierała się winy, lecz mimo to

powędrowała do więzienia.

Pierścienia jednak nie odnaleziono, a dopiero po kilku miesiącach powrócił on do swej właścicielki wśród niezwykłych okoliczności.

Oto pewnego dnia w pobliżu willi będącej własnością pani Duflos przechodził pewien robotnik, popychający mały wózek ręczny. Nagle rozległ się z pod kół kwik jakiegoś stworzenia, a robotnik stwierdził, że przejechał

dużą piękną papugę.

Robotnik obawiał się słusznie, że będzie musiał zapłacić za zabitego ptaka. Zamierzał się już czemprędzej oddalić, gdy w tem zatrzymał go na miejscu donośny okrzyk jednego z domowników artystki, który był świadkiem tej sceny. Ostatecznie jednak robotnik otrzymał jeszcze nagrodę. Gdy bowiem pochylił się, aby podnieść rozgniecionego ptaka ujrzał, że w jego wnętrzu coś się błyszczy. Wyjął ów przedmiot, który okazał się pięknym

brylantowym pierścieniem.

A więc ową złodziejką była ulubienica pani Duflos, jej papuga.

Kosztowne samochwalstwo.

ULICA NIE KŁAMIE.

Wrażenia z podróży po Włoszech.

Dawne przewodniki podróżne zamieszczały następującą radę dla podróżników: „Kto pragnie z podróży swej osiągnąć korzyść, powinien iść krokiem wolnym po zwiedzanych miastach, rozglądać się uważnie i umieć słuchać".

Istotnie, ulica jest ciekawem polem dla obserwacyj tyrysty, tem ciekawszem, że życie, jakie na niej widzimy, nie jest czemś zgóry przygotowanem dla zaspokojenia ciekawości widzów i sprawozdawców lecz

zjawiskiem codziennem,

niekontrolowanem.

Jeżeli spostrzeżenie to odnosi się do wszystkich krajów świata jest tem bardziej na miejscu w stosunku do Italji, bowiem życie jej ludu odgrywa się

przeważnie na ulicy.

Lud Italji, t. j. ta część narodu włoskiego, co stanowi jego rdzeń i masy, spędza większość swego życia poza murami domów. Na ulicy przesiaduje, jada, pije, tutaj się bawi,

a nawet sypia.

Mniejszy odłam narodu, ludzie możni, dziś przeważnie przesiaduja w domu, naśladując w tem, jak i we wszystkiem innem, Mussoliniego.

Minęły już te czasy, gdy Mussolini, upojony świeżą sławą, uważał zaprzyjemność zapisać swoje plebejuszowskie nazwisko wśród arystokratycznych nazwisk członków Jockey-Club'u w Rzymie.

Dzisiejszy „il Duce" całą zimę spędza

w zamknięciu swego domu

na ulicy Rasella, a lato w cienistych ogrodach willi Torlonia. Opuszcza swój dom tylko wówczas, gdy wymagają tego sprawy państwowe.

Na ulicach Rzymu tymczasem spotyka się

tłumy oficerów,

lecz nic nie przypomina koszar. Widzi się wszędzie wzorowy porządek, dyscyplinarne strzeżenie przepisów, choć naród italski nic przytem nie utracił ze swej dobroduszności; drogi, najbardziej nowoczesne, wzorowo utrzymane, otoczone szeregiem przedmieść — zda się — innej epoki, gdzie roi się od

dzieci w łachmanach,

wśród rozwieszonej wszędzie barwnej bielizny, co stanowi, zresztą, ogólną cechę krajów południowych.

Widza uderza

przejmujące milczenie

raczej trwożne zamilczenie czegoś, ukryte pod gwarem hałaśliwego życia. Bije w oczy zapał do pracy, ustawiczna egzaltacja i niesłychana ostrożność.

Powyższe orzeczenie, zawierające wiele sprzeczności, wymaga wyjaśnienia. Jest ono jasne dla osób powracających z kraju faszyzmu, innym zaś udzielić trzeba wytłumaczenia:

Rzym jest miastem najhałaśliwszem ze względu na ruch samochodowy, bowiem tutejsi szoferzy używaja wyłącznie sygnalizacji turystycznej, od czego

pękają uszy.

Z drugiej zaś strony Rzym jest miastem milczącem, najbardziej powściągliwem w mowie, ze względu na przykrości, jakie pociągnąć za sobą może zbyt ostry i popędliwy język.

Stąd ruch zewnętrzny, zaostrzony na sposób amerykański, wywołuje dziwne

wrażenie sprzeczności

z ciężką atmosferą ulicy, z której zniknęła na zawsze — tak się zdaje — piosenka uliczna, charakterystyczna dla dawniejszej Italji.

Wśród tej dziwacznej mieszaniny zapału, egzaltacji i ostrożności, widz nietylko spostrzegawczy, ale i obojętny, dostrzec musi wkrótce, że im powściągliwsi w mowie są ludzie, tem

wymowniejsze są mury,

tem głośniej krzyczą.

Wprawdzie, aby się o tem przekonać trzeba zejść ze wspaniałych ulic i zagłębić się w labirynt uliczek starych przedmieść i pałaców.

Mury budynków są literalnie

oblepione afiszami,

plakatami, proklamacjami, publicznemi odezwami. Niema na ścianie kawałka miejsca wolnego.

Zresztą nie w Rzymie tylko, lecz wzdłuż i wszerz półwyspu Apenińskiego widać bez przerwy te same plakaty, pod któremi klej nigdy nie zdąży wyschnąć. Treść najkrótsza tych afiszów brzmi: „Niech żyje Duce!" „Niech żyje marsz na Rzym!" „Niech żyje król faszysta!" i t. p.

Pomimowoli powstaje pytanie,

kto łoży na te afisze,

niezliczone, i podobne do siebie? Kosztować muszą bardzo wiele i kosztów tych napewno nie ponosi skromna skarbonka.

Pytanie tak postawione samo mieści w sobie odpowiedź. Stąd cudzoziemiec, zwiedzający Italję, zastanawia się znowu wbrew woli nad przyczynami, które zniewalają rząd czy też partję — w Italji pojęcia te są utożsamione — do podobnie systematycznego, kosztownego samochwalstwa?

Złośliwi wytłumaczyć mogą że każdy sam sobie usłuży najlepiej, stąd, pragnąc zachować

równomierną temperaturę zapału

społeczeństwa, trzeba dbać o stałe jej podtrzymanie.

A zresztą, jak okazuje się w Italji, jest to rzecz, co nikomu nie przeszkadza. Naród poza tem sam jeszcze przyczynia się do ubarwienia niewielu miejsc wolnych na murach i kredą lub węglem rysuje podobizny Mussoliniego, dodając entuzjastyczne napisy, lojalne względem „il Duce" i lojalne względem króla

Jest to wspaniałe i godne podziwu. Niekiedy wszakże rodzi się pytanie, czy nie jest tego

za wiele?

Fenomen świata zwyciężony w Europie.

Fenomenalny sprinter amerykański, murzyn Tolan (po prawej) został w Europie pobity w biegu na 100 i na 200 metrów. Na ilustracji widzimy zwycięzcę Eldrachera w biegu na 200 metrów.

Eddie Cantor

Świetny komik amerykańskiego ekranu.

MARY ROBERTS RINEHART.

„11—22—C".

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

28)

—×—

Ponieważ poszukiwania nadole nie dały żadnego wyniku, udałem się na górę, przekonany, że intruz ukrywa się gdzieś w domu. Nie opuściłem żadnej ubikacji, żadnego kąta, żadnego szafkamarka. Kilka razy zdawało mi się, że z chwilę natknę się na rozwiązywą tajemnicę, ale było to złudzenie. W rezultacie dałem pokój i powróciłem do bibljoteki, aby czekać nadejścia ranka.

Po siódmej usłyszałem Bellę. Krzątała się po domu, stąpając ostrożnemi, cichemi krokami i wyprawiając w kuchni charakterystyczne hałasy garnkami. Udałem się przeto na górę w celu zrobienia toalety.

Nie snułem żadnych hipotez co do nocnego gościa. Byłem zbyt wyczerpany. Jedno tylko postrzeżenie narzuciło mi się z nieodpartą siłą, że wróg, czy zrogowie zmarłego Fleminga pognęli w swoim antagoniźmie poza grób. Kładąc kołnierzyk, zastanawiałem się, jak długo jeszcze wytrzymam tę walkę z nieznanem i czy nie skończy się przypadkiem tak, że spocznę uroczyście w saloniku Edyty, w powodzi kwiatów i świateł, z jegomościem w czarnych rękawiczkach u wejścia.

Po śniadaniu kazałem sobie opatrzyć stłuczoną nogę. Lekarz spojrzał z zaciekawieniem na moje zasiniaczone czoło i na nos już nie spuchnięty, a sino-żółty.

— Boksował się pan ostatnio? — zapytał, gdy sznurowałem but.

— O, nie boksowałem się od trzech lat.

— Nowe auto?

— Nie.

Uśmiechnął się żartobliwie z za swego biurka.

— A jak ten drugi wygląda? — zagadnął.

Zmyśliłem naprędce jakieś fantastyczne zajście, na co zareagował takim samym zagadkowym uśmiechem, jak poprzednio.

Dzień przeszedł bez zdarzeń. Małgorzata i Edyta przyjechały na godzinę i zabrały się zpowrotem. Koło południa zjawił się kuzyn zmarłego, stary kawaler, nazwiskiem Parker i ofiarował się objąć na ten dzień opiekę nad domem. Mówił przyciszonym głosem i ubrany był od stóp do głów czarno jak karawaniarz.

Była to niedziela. Wpadłem na chwilę do biura, żeby przejrzeć pocztę i pojechałem do Freddów. Czułem się ciężki i ogłupiały. Po południu Małgorzata poszła do chłopców do dziecinnego pokoju (polubili ją od pierwszego wejrzenia, a ona ich), a ja zostałem z Fredem i Edytą.

Fred był obłożony gazetami i jak zwykle w niedzielę, nastrojony dyskusyjnie i zaczepnie.

— No, więc — rzekł, gdy zamknęły się drzwi za naszym gościem — co to było, Jack? Samobójstwo?

— Nie wiem — odpowiedziałem lakonicznie.

— Co myślisz? — nalegał.

— Cóż ja ci mogę powiedzieć? — odrzuciłem z irytacją. — Policja utrzymuje, że to było samobójstwo, a któż lepiej wie niż policja?

— Times-Post twierdzi, że to było morderstwo i że to się da dowieść. Podobno policja została pod naciskiem jakichś wpływowych osobistości odwołana.

Nie wspomniałem ani słowem o Lightfoocie i o jego wizycie w mojem biurze, ale postanowiłem zajrzeć do Times-Post'u i dowiedzieć się, co tam wiedzą.

— Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że tego człowieka spotkał taki koniec, na jaki sobie zasłużył — wtrąciła mściwie łagodna Edyta. Kiedy pomyślę o tym nieszczęśliwym Butlerze i biednej Helenie nie mogę żałować sprawcy ich tragedji.

Jak to właściwie było z tym Butlerem? — zapytałem, ale Fred nie wiedział, a Edyta wiedziała po kobiecemu, to jest — „mniej więcej", jak zwykle kobiety.

— Henryk Butler był prezesem syndykatu, a Fleming skarbnikiem. Nie wiem dokładnie, o co poszło, dość, że Butler, po wyjściu z domu poprawczego, popełnił samobójstwo. Biedna Helena przenosi się od tego czasu z jednego szpitala do drugiego. Chciałabym ją zaprosić na kilka tygodni, Fredzie — dodała błagalnie. — Jest teraz w jakiemś sanatorjum. Możeby się u nas trochę rozweseliła.

Fred jęknął.

— Możesz ją zaprosić, jeżeli chcesz, kochanie — rzekł z rezygnacją — ale ja jej nie będę rozweselał. A co słychać z Wardropem, Jack? Zdaje się, że Times-Post uwziął się na chłopa.

— Cicho! — przerwała szeptem Edyta. — To narzeczony Małgorzaty. Jeszcze gotowa usłyszeć.

— Skąd wiesz? — zapytał Fred. — Czy ci powiedziała?

— Spojrzyj tylko na jej pierścionek zaręczynowy — odparła triumfalnie młoda kobieta. — Wspaniały bezcenny soliter!

Spotkałem się ze wzrokiem Freda, który szybko odwrócił głowę. Zrobiło mi się nieprzyjemnie. Wyniosłem się tak prędko, jak się tylko dało, pod pozorem, że muszę jechać do Bellwoodu. W hallu, na górze, spotkałem się z Małgorzatą.

— Widziałam się z Bellą, — rzekła. — Panie mecenasie, czy mi pan powie, dlaczego pan czuwał ostatniej nocy? — Co się stało? Czy kto się zakradł do domu?

— Zda — zdawało mi się, że usłyszałem szmery w bibljotece — wyjąkałem, — ale nie przychwyciłem nikogo.

— Czy to cała prawda, czy tylko część? — zapytała. — Dla czego mężczyźni są zawsze wobec kobiet nieszczerzy?

Pytanie to zadała po kobiecemu, to jest retorycznie, nie nalegając na odpowiedź. Odetchnąłem z ulgą. Stała przy zamkniętych drzwiach dziecinnego pokoju, z ręką na klamce.

— Ciekawa jestem, jakie jest pana zdanie o tej całej sprawie — ciągnęła dalej. — Czy pan sądzi, że — ojciec popełnił samobójstwo? Pan tam był, pan widział. O, gdyby kto zechciał mi powiedzieć wszystko, wszystko!

Uważałem zasadniczo, że miała prawo „dowiedzieć się wszystkiego". Za drzwiami dokazywali hałaśliwie chłopcy, a z dołu dochodziły odgłosy niedzielnej, finansowej dyskusji Freda i Edyty. Usiedliśmy na schodach i opowiedziałem jej możliwie szczegółowo przebieg zdarzeń pod Białym Kotem. Wysłuchała spokojnie, nie przerywając.

— A więc policja wycofała się! — rzekła z rozpaczą. — W przeciwnym razie Henryk byłby aresztowany. Czy ja nie mogłabym się na coś przydać? Czy muszę siedzieć z założonemi rękami i czekać?

— Właściwie policja nie wycofała się — odpowiedziałem — ale naturalnie, jeżeli się poruszy masy kurzu, trzeba uciekać i chować się, dopóki nie opadnie. Zanim publiczność wytrze sobie oczy, wykicha się i wykaszle, kurz osiądzie grubą warstwą i ślady zostaną zatarte.

Siedzieliśmy tak przez kwadrans, niepokojeni wypadami z dziecinnego pokoju, które miały ten skutek, że na kolanach Małgorzaty spiętrzył się stos połamanych kółek, koni o trzech nogach i innych skarbów, wśród których znalazł się żywy żuk wodny, upolowany przez chłopców pod zlewem w kuchni i uwięziony w szklanem pudełeczku.

D. c. n.

Niepoczytalny czyn posterunkowego.

Krwawa strzelanina na szosie.

Z Katowic donoszą:

Post. Żdziebło Alojzy z posterunku Brzezie, odkomenderowany do posterunku w Pszowie na czas odbywającego się tam odpustu, upił się i awanturował, co miało tragiczny koniec.

Mianowicie Żdziebło po ukończeniu służby w Pszowie udał się do kasyna kopalni „Anny", gdzie bawił w towarzystwie urzędnika celnego, Pietrasz ka z Brzeia do godziny 24-ej. Następnie w stanie podchmielonym opuścił kasyno i z niewiadomych dotychczas powodów wszczął

kłótnie z przechodniami,

idącymi z Pszowa do Pszowskich Dołów, między którymi znajdowali się także urlopowani st. post. Bartosik i post. Klima — obaj z pow. komendy policji w Bielsku. W czasie kłótni post. Żdziebło dobył broni siecznej a następnie browning, z którego strzelił, raniąc w brzuch górnika Glencę Jana z Pszowa. St. post. Bartosik, widząc, że post. Żdziebło znajduje się w stanie niepoczytalnym,

usiłował go rozbroić.

Jednak w tym samym momencie Żdziebło dał do wymienionego dwa strzały, raniąc go ciężko w piersi i kule przebiły płuca.

Na widok ranionego górnika Glenca i st. post. Bartosika przechodnie zamierzali obezwładnić Żdzieblę, ten jednak, począł uciekać, ostrzeliwując ściganych go robotników, przyczem ranił w nogę robotnika Szczukatora z Pszowa. Dopędziwszy uciekającego Żdzieblę, mimo strzałów, robotnicy obezwładnili go i pobili do nieprzytomności tak, że razem z innymi rannymi odstawiono go do lecznicy spółki brackiej w Rydułtowach.

Post. Żdziebło został aresztowany i po wyleczeniu odstawiony zostanie do dyspozycji władz sądowych. Dalsze dochodzenia celem wyświetlenia sprawy w toku.

Przypuszczalnie Żdziebło czynu tego dokonał niezależnie od działania alkoholu na skutek czasowego

zaburzenia umysłowego,

spowodowanego ranami, otrzymanemi w wojnie oraz w czasie pościgu członków szajki bandyckiej Groborza, do której zlikwidowania przyczynił się w głównej mierze.

Dziwny zbieg okoliczności.

Kasa bez kluczy.

Z Katowic donoszą:

Dość dziwna historja, niepozbawiona posmaku... humorystyki, wydarzyła się

w dyrekcji P. K. P.

w Katowicach. Mianowicie w oddziale inż. Paczkowskiego, którego zastępuje inż. Krzyżak zginęły nagle klucze... od kasy, w której powinno się znajdować

15.000 zł.

Klucze zginęły w czasie, gdy już kończyły się zajęcia biurowe i niezawodnie ten, który klucze te „przechował", był pewien, że już nikt braku kluczy do kasy nie spostrzeże i w godzinach pozabiurowych będzie mógł zapoznać się bliżej z jej zawartością. Szczęśliwym trafem naczelnik działu potrzebował jeszcze coś z kasy i

brak kluczy

poruszył całe biuro.

Natychmiast zarządzono usunięcie urzędnika, którego obowiązkiem było pilnowanie kluczy. Przy kasie ustawiono straż.

Ciekawą jest rzeczą, czy w kasie są jeszcze owe 15.000? A może już przedtem ulotniły się wraz z kluczami?

KRATECZKI.

Nowy system handlu hurtowego.

O niewdzięczności ludzkiej pieśń żałosna.

Jest źle i będzie jeszcze gorzej — powiedział polityk z Wierzchosławic. I powiedział to zdaje się w „złą godzinę", bowiem, sądząc z jęków kupców i fabrykantów jest rzeczywiście coraz gorzej. Ludziska nie chcą nic kupować. Dlaczego: uparli się, powiadają, że jest ciepło i ładnie i można chodzić nago i boso. Niech się kupcy sami ubierają w swoje towary, „my nie potrzebujemy".

Wprawdzie kupiec łódzki nie umie „podać" kupującemu towaru, wprawdzie nasz przemysł nie wie, co to propaganda swoich towarów pieniądze wydane na ten cel uważa on za wyrzucone, ale chce, żeby zarówno ludność krajowa, jak i zagranicą kupowała jego towary.

Gdy do łódzkiego kupca wejdzie ktoś po towar w czasie sezonu, to jest podówczas, gdy może on podwyższać ceny z dnia na dzień, kupiec jest zły.

— Białą popelinę? A ile pani potrzebuje?

— Pół metra.

— To mi nie warto zaczynać sztuczki. Nie mam.

Kupiec jest opryskliwy, nieuprzejmy i odstrasza, zniechęca klienta. Gdy natomiast sezon jest zły, tak, jak to ma miejsce chociażby obecnie, podówczas kupiec łapie klienta na ulicy, ciągnie go do sklepu przemocą i znowu klienta odstrasza. Trzeba umieć sprzedać! Oto naczelna zasada kupiectwa europejskiego, do którego naszym kupcom jest niestety bardzo daleko.

JÓZIO HURTOWNIK.

Gdy nareszcie znalazł się ktoś w Łodzi, kto chciał nabyć większą partję pończoch, kupiec łódzki nie potrafił tego ocenić i zamiast okazać mu swą wdzięczność — wpakował go jeszcze do kryminału.

Takim dobroczyńcą kupiectwa łódzkiego chciał być Józef Grajst. Młody ten człowiek miał dwa mieszkania. Jedno na Franciszkańskiej 24, drugie zaś na Kopernika 29. W mieszkaniach tych mieszkał na zmianę. Na Kopernika miał wikt bezpłatny, na Franciszkańskiej przeważnie również, bowiem żył z tego, co ukradł.

W dniu 14 marca r. b. na podwórzu fabryki Szetz i Srebrno góra", mieszczącej się przy ulicy Gdańskiej pod nr. 40 załadowano na wóz kilkadziesiąt paczek pończoch, poczem ekspedjent firmy Jan Mordau wyjechał, celem doręczenia towaru klientom.

Gdy wóz wyjeżdżał na ulicę, w bramie oczekiwał już Józef Grejst i skoro tylko bramę zamknięto, skoczył na wóz ruchem zręcznym a gibkim chwycił szybko paczkę pończoch i zaczął uciekać. Grajst nie jest Nurmim, Grajst nie jest nawet Petkiewiczem, ale przechodzący w krytycznym momencie posterunkowy p. p. Gąsiorkiewicz, który zauważył kradzież i puścił się za złodziejem w pogoń, nie mógł go dogonić.

Publiczność, tj. przechodnie, rozentuzjazmowani ciekawym wyścigiem, przyłączyli się do post. Gąsiorkiewicza i „wspólnemi nogami" dogonili Józia przy zbiegu ulicy Zielonej i Gdańskiej. Józiowi odebrano paczkę i zaproszono do Komisarjatu.

I tu zaczyna się tragedja Józia. Firma zamiast złożyć Józiowi podziękowanie za starania o zbyt dla jej towaru, oskarżyła go poprostu o kradzież. Tak to bywa na tym świecie, który nie zna wdzięczności, tak bywa w Łodzi, która nie umie poznać się na dobrych intencjach.

W protokóle policyjnym upamiętniono wprawdzie wyczyn Józia odnośnie pończoch, ale pokrzywdzono go pominięciem Józiowych zdolności do biegu. Gdy przeprowadzono dochodzenie, stwierdzono, że Józio jest starym złodziejem i kilkakrotnie już odsiadywał karę więzienia.

W dniu wczorajszym Grajst zjawił się w Sądzie Grodzkim. Był w dobrym humorze i nie zdawał się przejmować swą sytuacją.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy — pyta sędzia Kasiński.

— Czy jak powiem, że „nie" to pan sędzia mi uwierzy? — odpowiada Józio. — To ja już wolę przyznać się, to jest przecież okoliczność łagodzącą.

Po rozprawie sędzia Kasiński ogłosił wyrok, skazujący Józefa Grajsta na cztery miesiące więzienia.

— Akurat na cztery zimowe miesiące. Dobra, jest — mruknął do siebie Józio, z uśmiechem wyższości wysłuchując wyroku.

Jerzy Krzecki.

TEATR POPULARNY.

„BALLADYNA"

Baśń dramatyczna w 12 obrazach Juljusza Słowackiego.

Teatr Popularny w Łodzi posiada szczególne znaczenie i specjalny też musi posiadać repertuar. Robotnik łódzki, pozostawiany przez długie dziesiątki lat samemu sobie nie zaznał jeszcze rozkoszy poznania piękna rodzimej literatury i poezji, bowiem z jednej strony nie był jeszcze przygotowany do przyjęcia pereł tej twórczości, z drugiej zaś, nieprzygotowany — nie mógł docenić jej piękna. Powstało też błędne koło, niewiadomo było, co najpierw robić, czy najpierw „przygotować go" czy też walczyć z temi trudnościami finansowemi, z któremi Teatr Popularny w Łodzi, bez względu na panujący magistrat zawsze walczył. Dla „kasy" musiano zawsze wystawiać stare wodewile, czy farsidła, na nie bowiem robotnik chętnie chodził, przemycając między niemi sztuki bardziej wartościowe.

I jeśli dzisiaj Teatr Popularny zdecydowanie zmierza do poważnego podniesienia poziomu kulturalnego robotnika, to należy te poczynania odpowiednio docenić i — poprzeć. Poparcie moralne ma ten teatr u całego inteligentnego społeczeństwa — poparcie zaś finansowe musi dać magistrat, który zowie się magistratem robotniczym i który w pierwszym rzędzie dbać winien o dobro robotnika. Tu nie mogą mieć miejsca żadne kontrargumenty. Jeśli magistrat uważa, że jeden teatr popularny to dla Łodzi za mało — pięknie; przyklaśniemy temu poglądowi ale trzeba wobec tego i jednemu i drugiemu dać pomoc i możność wytrwania na obranej celowej i słusznej drodze.

Uwagi powyższe nasuwają się przy rozważaniu inauguracji nowego sezonu w teatrze przy ulicy Ogrodowej. Przez wystawienie „Balladyny" dyrekcja teatru tego dała wyraz swej odwadze w dążeniu do zasadniczego podniesienia repertuaru tego teatru. Wystawienie „Balladyny" należy do rzeczy niezmiernie trudnych, której nie każdy, nawet zamożny teatr by się podjął. „Balladyna" bowiem wymaga dwóch rzeczy: wystawy i koncertowej gry. W przeciwnym razie nuży widza i męczy. Jeśli przyjmować będziemy chęci za uczynki, wówczas „Balladyna" całkowicie spełniła swe zadanie. Bezstronnie jednakże przyznać należy, że role w „Balladynie" obsadzone były nierówno, że nie wszyscy wykonawcy nadawali się do swych ról i nie wszyscy wywiązali się z nich bez zarzutu.

Na pierwszy plan wysunęły się p. Lubieńska i p. Leopold Zbucki. Lubieńska w roli Aliny odtworzyła postać pełną słodyczy i miłości i słusznie ktoś wyraził się żartobliwie, że Słowacki pisał rolę Aliny z myślą o Lubieńskiej. Jest to rola jak gdyby stworzona dla tej utalentowanej i miłej artystki, która potrafiła bez trudu wydobyć z niej wszystkie walory.

Kapitalnym artystą „pierwszego rzędu" okazał się po raz pierwszy występujący w Łodzi a chlubnie znany w Krakowie i Lwowie, p. Leopold Zbucki. Jako Grabiec wykazał on dużą skalę rzetelnego talentu. Będzie p. Zbucki niewątpliwie dla naszej sceny nabytkiem bardzo cennym.

Niedobrze czuła się w roli Goplany znakomita artystka p. Iza Kozłowska. Bardzo blada wypadła rola Balladyny w interpretacji p. Faleńskiej. Artystka ta nie rozporządza odpowiednio elastycznym, powiedziałbym głosem do tak poważnej roli. Było w niej mało uczucia i mało prawdy. Słabo też wypadł moment zabójstwa.

Poprawnie wywiązali się w pozostałych rolach pp.: Biskupska, Trapszówna i Dehnelówna oraz pp.: Scibor, Płuciński, Wołonik, Madaliński i inni.

Mimo te usterki w rolach, całość widowiska raczej imponująca, zwłaszcza ze względu na warunki, w jakich zostało zmontowane, w czem poważna zasługa dobrej reżyserji p. Zbuckiego. Dekoracje p. Pietkiewicza poprawne.

St. Sap.

Książki szkolne
poleca
Księgarnia Łódzka „Czytaj"
Łódź, Narutowicza (Dzielna) 2

Dr. HELLER
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 79-89
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz.
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5
dla niezamoż. CENY LECZNICZE

Zdyskontowana „solidność".

Nadużycia sprytnego oszusta.

Z Bydgoszczy donoszą:

Jak wszędzie zresztą dzisiaj, tak też i w Bydgoszczy pojawiają się od czasu do czasu

niebieskie ptaki,

które dzięki swemu sprytowi umią wciskać się w środowiska ludzi poważnych, zyskać ich zaufanie, aby w końcu wykorzystać tę łatwowierność najdogodniej dla siebie.

Do takich spryciarzy należał niejaki Wilhelm Schewiola, lat 32 liczący, który przybył wraz z swą piękną małżonką niewiadomo skąd do Bydgoszczy i tu przy ulicy Jagiellońskiej 65-66 wynajął

większe mieszkanie,

które luksusowo umeblował, żyjąc na szeroką skalę i zawierając liczne znajomości w wyższych sferach finansowych i kupieckich.

Dom Schewiołów był odwiedzany przez licznych znajomych, przyjmowanych nader serdecznie przez gościnnych gospodarzy, którzy umieli się tak postawić, że uważani byli

za ludzi bogatych.

To też gdy czasem się zdarzało, że p. S. do chwili nadesłania mu pieniędzy potrzebował zaciągnąć pożyczkę pieniężną chętnie mu jej udzielano lub żyrowano weksel (bo któż dzisiaj nie obraca wekslami), zwłaszcza, że p. S. zawsze

w terminie pieniądze oddawał

Tak znaną już była punktualność p. S., że nigdy nie odmawiano mu pożyczki lub grzecznościowego żyra do weksla.

Ale wszystko to było do czasu.

Zyskawszy już sobie pełne zaufanie wśród swych znajomych, począł pożyczać co raz

większe sumy

i to coraz częściej, tak, że nim się zorjentowano, S. zdążył już na kilkaset tysięcy zł. narobić długów, a gdy mu za długi zajęto meble w mieszkaniu, ulotnił się pewnego pięknego poranku wraz ze swą piękną małżonką w niewiadomym kierunku.

Obecnie poszkodowani, w coraz większej liczbie, zwracają się do władz celem poszukiwania małżonków Schewiołów ale czy pieniądze swoje odzyskają, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Tragiczny epilog obławy na bandytę.

Policjant zabity przez kolegów.

Z Włocławka donoszą:

Skazany wyrokiem sądu okręgowego w Włocławku na 3 lata więzienia

niebezpieczny włamywacz

Lucjan Wawro, zdołał onegdaj uciec w czasie transportu do więzienia w Sieradzu, i ukrył się, jak stwierdziła policja, w pobliżu Włocławka.

Kierownik komisarjatu pol. w Włocławku dowiedział się, że zbiegły więzień ukrywa się u swej kochanki na przedmieściu Grzywna, zarządził obserwację, a następnie otoczył kryjówkę

policjantami w cywilnem ubraniu,

a sam z kilku mundurowymi z zachowaniem jaknajwiększej ostrożności zbliżał się do spelunki, by pochwycić Wawrę bez rozlewu krwi.

Przy kryjówce zbiega stali policjanci Groblewski i Tulinowski.

Około godz. 12 w nocy przodownik Matuszczak i posterunkowy Knauerhauze, również w cywilnem przebraniu, skierowali się w tę stronę, by na omówiony znak wpaść do środka

i ująć włamywacza.

Gdy zbliżali się do miejsca, gdzie poprzednio byli ukryci na czatach pol. Groblewski i Tulinowski, Matuszczak widząc jakieś dwie osoby zbliżające się do niego krzyknął:

— Kto idzie, stać, ręce do góry! na co posterunkowy Groblewski nie odpowiedział, tylko strzelił z rewolweru w stronę przodownika Matuszczaka idący razem z Matuszczakiem post. Knauerhaze sądząc, że ma do czynienia z bandytami strzelił i trafił post. Groblewskiego w okolicę serca.

Osaczony bandyta skorzystał z zamieszania jakie powstało i zbiegł.

Przewieziony natychmiast do szpitala św. Antoniego ranny Groblewski

zmarł

osierocając żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja, która szczegółowo prowadzi dochodzenia.

ADRIEN VELY.

Gra na opak.

Gerard dopiero co wszedł do wielkiej sali. Stoliczki do gry w baccarata otoczone były grającymi. Ciszę przerywały jedynie żądania kupna kart lub oznajmienie o wzięciu lewy.

Gerarda nie sprowadziła tu taj ciemna potęga nałogu do gry. Przyszedł do wspaniałego kasyna wiedziony świadomą wolą, choć wola ta nie była już władczynią niezależną, bo podlegała potężnej namiętności lecz nie była to namiętność do gry. Gra była tylko pomocniczym środkiem dla zaspokojenia tej innej wszechwładnej potrzeby.

Gerard przekonał się, że żyć nie będzie mógł, o ile nie zdoła namówić Simony, by została jego żoną, a Simona zupełnie wyraźnie określiła mu warunki, przy których zdecydowaćby się na to mogła. Wprawdzie nie mówiła z nim otwarcie, ponieważ Gerard nie ośmielił się dotąd wyznać jej swoich uczuć, lecz pewnego dnia, rozmawiając z nim w sposób zręczny, na który zdobywają się niektóre kobiety, wypowiedziała następujące zdanie:

— Co do mnie, wyjdę zamąż tylko za człowieka bardzo bogatego.

Gerard odczuł wyraźnie, że zdanie to odnosi się do niego, że Simona pragnie mu dać poznać, iż sprzyja mu i nie opierałaby się zostać jego żoną, gdyby miał dużo pieniędzy. Był tak zakochany w Simonie, iż odbierało mu to możność trzeźwego sądu i uświadomienia sobie ujemnych stron związku, zawartego na podstawie podobnego zastrzeżenia. Jedna rzecz tylko była jasna dla niego: konieczność zdobycia pieniędzy za wszelką cenę, jak najwięcej i jak najprędzej. Rozpatrzywszy kwestję z chłodną rozwagą, jaką wmawiają w siebie ludzie, zbaczający z drogi rozsądku a nie zdający sobie sprawy, zadecydował, że jedynie gra zdoła go zasilić w środki potrzebne mu dla zdobycia Simony.

I oto dlaczego znalazł się w wielkiej sali kasyna tocząc spojrzeniem po stołach, przedłużając dobrowolnie, ze złą rozkoszą, chwile oczekiwania, po których miał objąć — na los przypadku — pierwszy wolny bank.

— Zdaje mi się, że dotąd nigdy pana tutaj nie widziałem — odezwał się jakiś głos obok Gerarda.

Odwrócił się szybko i ujrzał przed sobą człowieka, zaledwie przyzwoicie ubranego, typ gracza, który stracił wszystko, rozbitka życiowego. Nieznajomy ciągnął dalej:

— Zdaje mi się, że byłby pan lepiej zrobił, nie wchodząc tutaj wcale... Ma pan minę człowieka, który zamierza popełnić wielkie głupstwo... O, niech pan nie zaprzecza... Znam się dobrze na różnych typach graczy... I przyznaję, że spostrzeżenie moje kosztowało mnie bardzo drogo... Ma pan zamiar zaryzykować wszystko, co ma przy sobie, a może nawet wszystko, co posiada... I przegrasz... Może nawet już przy pierwszej stawce, co uprości wszystko... A jeśli nie, to przy którejś z następnych stawek, bo wygląda pan na to, że nie odejdzie od stołu, aż zgra się do nitki, choć masz zamiar wygrać — czy tam zdobyć — gwiazdę z nieba... O, wiem dobrze, że przy obecnym stanie ducha pana, nic nie powstrzyma cię od gry... Lecz może zagrasz rozumnie, według metody... Tak, panie, według metody... I może pozwoli mi pan wskazać tę metodę, którą sam wynalazłem...

— Ha! ha! ha! ha! — zaśmiał się Gerard nerwowo. — A więc o to chodzi! W każdym razie, o ile posiada pan dobrą metodę, wydaje się, że osobiście nie odniósł pan z niej korzyści...

— O, bo ja jestem graczem zawodowym... Gdyby mi chodziło o zdobycie pieniędzy, pracowałbym w jakiem biurze... Uprawiam grę dla niej samej, z amatorstwa...

— I z amatorstwa nie stosuje pan metody pewnej, nieomylnej... bo takie są, przecie wszelkie metody gry... Bardzo pięknie z pańskiej strony!

— Czy bierze mnie pan za „wydrwigrosza" w poszukiwaniu łatwowiernych?... Trzeba panu wiedzieć, że niema metod nieomylnych... Wszystkie nieomylne metody doprowadziły do ruiny tych, którzy je stosowali... Niech mi pan wskaże choć jednego gracza, któryby dorobił się pieniędzy z pomocą jakiejś metody!... Ja takiego nie znam.

— A zatem? — zagadnął Gerard, nieco zdumiony temi słowami.

— A zatem, panie, wynalazłem metodę, z pomocą której „przegrywa się napewno" w baka... Wobec tego, że przegrywa się za pośrednictwem nieomylnie wygrywającej metody nikt nic nie ryzykuje, stosując metodę na opak. Ponadto, gracz zapalający się do systematycznego przegrywania, ma przynajmniej drobną szansę wygrywania, ponieważ los zawsze żąda odwetu... W ciągu kwadransa nauczę pana swojej metody, jedynej, która daje ryzyko na wygraną"... Udzieli mi pan trochę pieniędzy, na kilka próbnych stawek... Tak czy nie? Zgadza się pan? Podczas gdy mówił gracz, Gerard poczuł, jak wyświetlało się w jego umyśle i spokój wstępował do duszy.

— Zgadzam się tak dalece — rzekł graczowi, — że chętnie dam panu trochę pieniędzy, a sam grać nie będę... Metoda pańska jest tak doskonała, że nie zgłębiając jej nawet, zastosuję ją z zupełnem zaufaniem w głupiej grze, którą zaryzykować chciałem. Chciałem wszystko stracić, zdobywając kobietę... A przychodzę do przekonania, że decydując się przegrać szansę zdobycia jej, tylko wygrać na tem mogę...

Dziękuję panu, stał się pan moim zbawcą...

Tłum. L. M.

SPORT

Sokolstwo z okręgu łódzkiego.

NA BIEŻNI, RZUTNI i SKOCZNI.

Janowska (Pabjanice) rekordzistką w skoku wdal.

Ostatnio odbyły się w Łodzi doroczne zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez naczelnictwo okręgu łódzkiego Tow. Gimn. „Sokół" dla członków gniazd okręgu łódzkiego.

Zawody odbywały się na nowem boisku klubu „Widzewskiej Manufaktury" przy ul. Rokicińskiej (biegi) oraz na boisku „Sokoła" gniazda „Łódź III" przy ul. Tylnej.

Do zawodów ogółem zgłosiło się około dwustu zawodników i zawodniczek z gniazd: Łódź I, Łódź II, Łódź III, Łódź IV, Łódź VI, Konstantynów, Pabjanice, Zgierz, Ozorków, Łęczyca i in.

Wyniki zawodów przedstawiały się następująco:

A. DRUHOWIE.

Bieg na 100 mtr.: 1) Miller Stefan — Pabjanice, 11.4, 2) Wodziński — Pabjanice, 1 mtr. za nim, 3) Kaliński — Łódź I.

Bieg na 200 mtr.: 1) Miller Stefan — Pabjanice, 1) Kożuchowski (w równym czasie 25.1).

Bieg na 400 mtr.: 1) Wodziński — Pabjanice 59.9, 2) Michalak — Ozorków, 3) Szczerkowski — Pabjanice, 4) Rydzyński — Łódź II.

Bieg na 800 mtr.: Sewerynlak — Łódź IV 2.17.8, 2) Cieciorowski — Pabjanice, 3) Rybiński — Pabjanice, 4) Rogalski Ozorków.

Bieg na 1500 mtr.: 1) Cieciorowski — Pabjanice 4.57, 2) Sewerynlak — Łódź IV, 3) Wróblewski — Łódź II, 4) Chojnacki — Ozorków.

Skok wzwyż: 1) Krzyczmonik — Łódź III 1,55, 2) Miller Cz. — Pabjanice 1.55, 3) Nowicki — Pabjanice 1,49.

Skok wdal: 1) Miller Stefan — Pabjanice 5.74, 2) Nowicki — Pabjanice 5.51, 3) Jaszczak — Ozorków 5.50.

Trójskok: 1) Nowicki — Pabjanice 11.54, 2) Wodziński — Pabjanice 10.55, 3) Krzyczmonik — Łódź III 10.41.

Pchnięcie kulą: 1) Miller Cz. — Pabjanice 11.05, 2) Nowopolski — Łęczyca 10.94, 3) Kożuchowski — Pabjanice 10.06, 4) Rydel — Łódź II 10.06, poza konkursem Błaszczyk — ŁKS 11.50.

Rzut dyskiem: 1) Miller Cz. — Pabjanice 32,78, 2) Nowopolski — Łęczyca 32,25, 3) Kożuchowski — Pabjanice 27.60.

Rzut oszczepem: 1) Miller Cz. — Pabjanice 42.75, 2) Kożuchowski — Pabjanice 38, 3) Szczerkowski — Pabjanice 36.35.

B. DRUHNY.

Bieg na 60 mtr.: 1) Janowska A. — Pabjanice 8,4, 2) Janowska J. — Pabjanice o pierś, 3) Wajsówna — Pabjanice.

Bieg na 100 mtr.: 1) Janowska J.—Pabjanice 14, 2) Janowska A. — Pabjanice o pierś, 3) Wajsówna.

Bieg na 800 mtr.: Biesiadówna — Zgierz 3.2.4, 2) Milewska — Łódź II, 3) Kartówna.

Skok wzwyż: 1) Janowska J. — Pabjanice 1.41, 2) Wajsówna — Pabjanice 1.31, 3) Janowska A. — Pabjanice 1.22.

Skok wdal: 1) Janowska J. — Pabjanice 4.94 (pobity rekord ŁOZLA), 2) Janowska A. — Pabjanice 4.43, Wajsówna — Pabjanice 4.20.

Pchnięcie kulą: 1) Wajsówna—Pabjanice 8.93, 2) Janowska J. — Pabjanice 8.59, 3) Głogowska — Łódź VI 7.81.

Rzut dyskiem: 1) Wajsówna — Pabjanice 30:37, 2) Janowska J. — Pabjanice 30:31, 3) Hiltówna — Łódź III 22:16.

Rzut oszczepem: 1) Wajsówna — Pabjanice 26:40, 2) Janowska J. — Pabjanice 22.34

C. CHŁOPCY.

Bieg na 60 mtr.: 1) Rzeźnik — Łódź I 8, 2) Piotrowski — Łódź I 8.1.

Bieg na 100 mtr.: 1) Rzeźnik — Łódź I 13.4, 2) Zając — Ozorków, 3) Kasztelan.

Skok wzwyż: 1) Zając—Ozorków 1.29, 2) Rzeźnik — Łódź I 1.27, 3) Dobrzyński — Łódź I 1.24.

Skok wdal: Rzeźnik—Łódź I 5.08, 2) Zając — Ozorków 4.92 3) Piechota — Łódź 4.57, 4) Kasztelan — Ozorków 4.50.

Pchnięcie kulą 5 klgr.: 1) Graczyk — Łódź II 12.80, 2) Rzeźnik — Łódź I, 10.64, 3) Jachowicz — Łódź II 10.14.

Rzut piłką palantową: 1) Petrykowski — Łódź II 55.74, 2) Jachowicz — Łódź II 54.33, 3) Piechota — Łódź I 52.35.

Zakończenie ogólno-polskich zawodów policyjnych.

Mecz Policja Polska — Policja austrjacka 7:7.

Łódź zajęła II miejsce w kolarstwie.

Ostatnie wyniki policyjnych ogólnopolskich zawodów były następujące:

Lekka atletyka: 100 m. — Wójcik (Lwów)) 11.8 przed Maćkowiakiem i Lokajskim (obaj z Warszawy), 200 m. — Maćkowiak 24 s. przed Wójcikiem, 110 m. płotki — Kossowski 18,6 przed Warwasem, sztafeta olimpijska — Lwów 3:40.2 sztafeta 4 × 100 m. — Śląsk 47.6, w dal — Kossowski 629 przed Narogiem i Lokajskim, tyczka — Mitas 3 mtr. przed Lokajskim, dysk — Jucha (Lwów) 36.69 przed Wójcikiem.

Mecz bokserski: policja polska — policja austrjacka 7:7. Poszczególne wyniki: Semrad (A.) bije Stosza (P.) przez k-o, Górny (P.) bije Kampa (A.) na punkty, Synoczek (P.) bije Schotala (A.) na pkt., Magyar (A.) bije Wendego na pkt., Zachetmejer (A.) bije Kulesę przez poddanie, Rauter (A.) — Seidel na remis, a Woczka (P.) bije Andershutza przez dyskwalifikację.

W zawodach pływackich wyniki były następujące: 100, 400 i 1500 m. — Jurkowski 1:27.2, i 29:09, 100 m. na wznak — Kukliński 1:31, 200 m. st. klas.—Jurkowski 3:27.2, 4×50 m. — Wilno 2:58, skoki z wieży — Brzoza, skoki z trampoliny — Skuruk, nurkowanie 25 m. — Morawiec.

W kolarstwie klasyfikacja drużynowa wygląda następująco: 1) Warszawa, 2) Łódź, 3) Lublin, 4) Pomorze.

W strzelaniu z karabinów wojskowych zwyciężyło Wilno 337 pkt. przed Lwowem i Śląskiem, a jednostkowo wygrał Prokop 118 pkt. przed Dereckim. W strzelaniu z pistoletów 1) Wilno przed Lwowem i Łodzią, przyczem najlepszy wynik osiągnął Derecki 97 pkt.

Unieważnienie mistrzostw koszykowych w Warszawie.

Mistrzostwa Warszawy w piłce koszykowej zostały unieważnione z powodu nieformalnego i sprzecznego z regulaminem ich przeprowadzenia wobec czego rozgrywki będą powtórzone systemem pucharowym. Losowanie odbędzie się dziś.

—×—

Miła sportowa zabawa automobilistów.

„Pościg za lisem" w Łodzi.

Do najbardziej udanej imprezy z dziedziny automobilizmu należy t. zw. „Pościg za lisem". Jeszcze nie przebrzmiały echa tej ostatniej miłej zabawy w dn. 7.VII r. b., gdy komisja sportowa Łódzkiego Automobil-Klubu postanowiła powtórzyć pościg w nadchodzącą niedzielę dn. 15.9.

Impreza ta polega na tem, że komandor czyli „lis" wyjeżdża w kierunku przez niego obranym a nikomu więcej nie znanym i znaczy swą drogę przez rozsypywanie papierków Jednocześnie myli on właściwy kierunek przez posypywanie dróg na skrzyżowaniach. Zaznaczyć należy, że „nora" lisa jest zazwyczaj tak dowcipnie ukryta, a ślady tak zmylone, że dopiero po długich poszukiwaniach „myśliwi" dojeżdżają do celu.

Zawodnicy, którzy chcą wziąć udział w tej imprezie, winni się stawić punktualnie w miejscu oznaczonem, które zostanie dopiero w ostatnim momencie podane.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Łódzkiego Automobil-Klubu, Piotrkowska 104, tel. 63-03.

Sport w kilku słowach.

(—) 22 września w Łodzi odbędą się zawody w koszykówkę i hazenę o mistrzostwo Polski.

Grać będą:

ŁKS — Cracovia (koszykówka), ŁKS — Grażyna (Warszawa). Zawody odbędą się najprawdopodobniej na starem boisku ŁKS.

(—) Wczoraj jedna z agencyj prasowych rozesłała do pism wiadomość, że stosunki pomiędzy ŁKS i Turystami zostały mocno naciągnięte, a szumnie zbudowane pojednanie prysnęło

W tej sprawie postaramy się zebrać nieco szczegółów i jutro je ogłosimy.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Łodzi na boisku WKS-u pięciobój wojskowo-sportowy o mistrzostwo armji. Udział w pięcioboju biorą drużyny reprezentacyjne wszystkich korpusów. Pięciobój wojskowo-sportowy składa się z następujących konkurencyj: bieg 60 mtr., bieg naprzełaj 2000 mtr., skok wdal, rzut granatem do celu z okopów, walka na bagnety.

Robotnicze mistrzostwo Warszawy.

Nowi mistrzowie w kolarstwie, zapasach i boksie.

Robotniczy bieg kolarski o mistrzostwo Warszawy na 50 kilometrów wygrał Sucharda — 1:50:39 przed Krzytem, Angielczykiem i Paluszkiem.

W zapasach mistrzami poszczególnych wag zostali: waga kogucia — Szuliński, waga piórkowa — Lebioda, waga lekka— Więckowski, waga półśrednia — Piaskowski, waga średnia — Syrecki, waga półciężka—Zbrożek.

W meczach bokserskich Olszewski pokonał Szymborskiego. Ditz walczył na remis z Kostrzewą, a Maciejewski zwyciężył Steylausa.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.23, Zurych 58.25 Berlin 46.95 — 47.35, wypłata na Warszawę 46.97 i pół — 47.17 i pół, na Katowice i Poznań 47.00 — 47.20, Wiedeń czeki 79.47 i pół — 79.75 i pół, Praga 377.90 — 379.90.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.71, Holandja 12.09 i pół, Francja 123.90, Belgja 34.87 i 3/8 Włochy 92.71 Niemcy 20.36 i 5/8, Szwajcarja 25.17, Hiszpanja 32.86 i pół, Danja 18.20 i 7/8, Praga 163.80, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.23

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.90, Nowy Jork 25.56 i 1/4.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.81 — 57.96, czek na Londyn 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.78 — 57.92 i pół.

BAWEŁNA.

Liverpool, 11. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.06 luty 10.08, marzec 10.13, kwiecień 10.13, maj 10.16, czerwiec 10.15, lipiec 10.14 sierpień 10.08 wrzesień 10.03, październik 10.03, listopad 10.00, grudzień 10.06.

Liverpool, 11. 9. Egipska, zamknięcie: styczeń 16.90, marzec 17.15, maj 17.22, lipiec 17.29, listopad 16.80, loco 17.50.

Nowy Jork, 11. 9. Amerykańska, zamknięcie: wrzesień 18.52, październik 18.63, listopad 18.62, loco 18.75. Kontrakty południowe: styczeń 18.88 — 18.92, luty 19.00, marzec 19.12 — 19.19, kwiecień 19.17 — 19.18, maj 19.12 — 19.17, październik 8.56 — 18.57, listopad 18.92 — 18.94.

Waluty, dewizy i złoto.

Zapotrzebowanie na dewizy — zmniejszyło się skutkiem czego zmalało także ogólne rozmiary obrotów. Tendencja dla dewiz była niejednolita, jednak z wyraźnie mocniejszym odcieniem, po wyższych bowiem kursach zawierano tranzakcję dewizami na Belgję o 3 gr., na Londyn o ćwierć gr., na Sztokholm o 10 i na Włochy o 1 gr. Utrzymały się przy dotychczasowych notowaniach dewizy na Nowy Jork, Paryż i Wiedeń, niżej cenione były jednak dewizy na Pragę o trzy czwarte gr. i na Szwajcarję o 4 gr. Obrotów dolarami gotówkowej St. Zjednoczonych dokonywano chętnie po kursie niezmiennym.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE ZWYŻKOWAŁY. LISTY ZAST. NIEJEDNOLICIE.

Powoli, lecz stale poprawiająca się tendencja dla papierów państwowych przybrała wyraźnie zwyżkowy charakter. Nie wszystkie coprawda pożyczki były przedmiotem transakcyj, jednak z pośród zakupywanych tylko 4 proc. Poż. Inwestycyjna utrzymała się na dotychczasowym poziomie, pozostałe zaś odznaczyły pokaźne zyski, a mianowicie Dolarówka 1 zł. 25 gr. i 5 poc. Poż. Konwersyjna 50 gr. Listy zastawne i obligacje banków państwowych notowane były, jak zwykle, po kursach niezmienionych. Dla prywatnych papierów procentowych nastrój był zmienny, jakkolwiek obroty w dalszym ciągu dość ożywione. Zwyżkowały jeszcze 4 i pół proc. listy zast. ziemskie o 15 gr. i 10 proc. m. Siedlec o 25 gr., pewne straty poniosły jednak 5 proc. m. Warszawy 50 gr. 8 proc. m. Warszawy 25 gr. i 10 proc. m. Radomia 25 gr. Utrzymały się w cenie tylko 10 proc. listy zastw. m. Lublina. Z obligacyj m. Warszawy zakupywano 6 proc. Poż. Konwersyjną z 1926 r. po wysokim dawnym kursie.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Wobec minimalnego zainteresowania i niechęci członków giełdy do zawierania transakcyj zebranie przyniosło bardzo niedostateczne wyniki. Ponieważ urzędowe notowania nie objęły nawet dziesięciu gatunków akcyj, trudno jest mówić o jakiejś wyraźnie określonej tendencji, jakkolwiek z wyjątk. akcyj metalurgicznych, nie uległa ona nigdzie najmniejszemu pogorszeniu. W grupie bankowej zwyżkujące stale Bank Polski poprawił znów swój kurs o 50 gr., po niezmienionych natomiast kursach zawierano transakcje bankami: Handlowym i Zw. Sp. Zarobkowych. Z akcyj chemicznych obracano Spiessem po kursie notowanym poprzednio. W dziale akcyj elektrycznych Siła i Światło jest wciąż usilnie poszukiwane, dzięki czemu zyskała dalsze 2 złote na kursie. Z papierów cukrowniczych zakupiono partję Chodorowa po znacznie wyższym o 9 zł. kursie, dzięki czemu zyskała dalsze 2 złote na kursie Norblin oraz minimalnie, bo o 50 gr. Ostrowiec. W pozostałych działach bądź wcale nie doszło do żadnych transakcyj, bądź też czyniono tylko drobne zakupy nie kwalifikujące się do notowań.

—XX—

Najwyższa cyfra naszego eksportu.

W lipcu 1929 r. nasz eksport wynoszący 276,4 miljonów złotych, osiągnął najwyższą cyfrę w naszym handlu zagranicznym od czasu odrodzenia Państwa Polskiego. W latach poprzednich cyfry za lipiec wynosiły: w r. 1925 — 149,4 milj. zł., w r. 1926 — 207,5 milj. zł., w r. 1927—196.2 milj. zł., w r. 1928 — 201,5 milj. zł. Najwyższe cyfry miesięczne w latach ubiegłych osiągnął nasz eksport w listopadzie, a mianowicie w 1925—223.6 milj. zł., w r. 1926 — 226,5 milj. zł., w r. 1927 — 238,1 milj. zł., w r. 1928 — 201,5 milj. zł. Cyfry te są jednak o wiele niższe od cyfry za lipiec roku bieżącego.

Rejestracja rocznika 1911

Jutro winni zgłosić się do rejestracji zamieszkali na terenie 1-go komisarjatu o nazwiskach na litery Sz. T. U. W. Z. Ż. oraz zamieszkali na terenie 7-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery R. S. Sz. T. U.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XIX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Czwarty dzień ciągnienia.

Zł. 20.000 Nr. 62101.

Zł. 10.000 Nr.: 45483, 71831.

Zł. 5.000 Nr.: 26344, 139383, 144597.

Zł. 3.000 Nr.: 16825, 44111, 62184, 144001.

Zł. 2.000 Nr.: 20152 42453 91662 110037 137244

Zł. 1.000 Nr.: 177, 6956, 21880, 28261, 29082, 31499, 33641, 40645, 47003, 52254, 52446, 54929, 65338, 72910, 76035, 84881, 89673, 90792, 102204, 107046, 110359, 124553, 139629, 154032, 165558.

Zł. 600 Nr.: 8120, 22559, 17757, 32033, 39851, 55883, 66459, 75732, 78036, 79774, 82012, 86475, 88822, 90446, 93229, 101981, 104556, 104966, 118140, 118420, 126648, 130661, 135551, 136627, 138773, 153706, 158182, 158719, 159819, 173770, 178892, 179785, 180455, 180558, 180895, 181095, 184541.

Zł. 500 Nr.: 143, 273, 425, 502, 600, 1406, 3496, 4454, 4796, 5563, 7197, 7565, 7888, 8405, 8475, 9285 10678, 11455, 11585, 13005, 13373, 14126, 14379, 15208, 15515, 16944, 17151, 17617, 17673, 17716, 19385, 20245, 20298, 22324, 22967, 24155, 24257, 25022, 25088, 28981, 30118, 33786, 35443, 35823, 36121, 38523, 40314, 41098, 41621, 41947, 44246, 45485, 47314, 50960, 51644, 51744, 52719, 52792, 53613, 53741, 56090, 56951, 57714, 57840, 59731, 59929, 60502, 61279, 61808, 61809, 61831, 62041, 64835, 65186, 65459, 67806, 69317, 70492, 74552, 74574, 75814, 76804, 76893, 77259, 78964, 79362, 80107, 80793, 80954, 81171, 83155, 83425, 83654, 84775, 84988, 86904, 87239, 87490, 87756, 88224, 89025, 90895, 91641, 91653, 91616, 94737, 94871, 95596, 95702, 96064, 96102, 96793, 96813, 98090, 99333, 100507, 102064, 103692, 104502, 105232, 106567, 106613, 108045, 108240, 110006, 110734, 111244, 111364, 112124, 115881, 118971, 120289, 120505, 120890, 121147, 124562, 126715, 128755, 129750, 130728, 131765, 132258, 133194, 134026, 135666, 135928, 138813, 140719, 140923, 141049, 141207, 143403, 143716, 144413, 144678, 145780, 146224, 147653, 149288, 150450, 152003, 152212, 153778, 155314, 158854, 159311, 159631, 161327, 161503, 161853, 163306, 169162, 169674, 171044, 171219, 171514, 171809, 177329, 177388, 178607, 179045, 181096, 183354, 183357, 184327, 184437

Zł. 250 Nr.: 43 370 86 422 627 751 806 08 980 1219 465 78 520 79 92 640 41 840 46 906 2078 567 570 651 55 60 708 30 76 90 813 25 48 64 71 2062 65 125 26 49 204 45 349 420 561 75 84 678 748 60 843 914 4020 132 313 529 606 80 745 822 984 5016 199 317 64 66 82 413 60 62 553 818 32 913 75 6153 256 385 442 658 62 79 710 45 57 834 7016 93 343 48 516 605 73 758 80 802 912 19 8142 77 78 89 242 64 342 59 73 75 449 506 27 41 722 801 05 41 902 84 88 89 9029 37 49 495 508 93 689.

10006 162 213 46 341 76 539 63 88 647 68 732 84 863 11132 340 418 78 764 840 72 937 53 12036 93 324 455 96 652 935 43 13018 177 94 316 412 69 621 700 14 844 53 14040 66 86 93 162 272 319 81 435 96 520 741 61 840 58 926 52 15010 73 209 31 92 345 474 577 716 873 16052 260 73 391 489 97 525 604 54 89 702 7 22 78 83 85 417 97 17122 24 217 84 314 20 92 492 629 55 64 715 47 76 835 39 18034 67 86 120 200 47 729 74 894 933 68 19120 387 422 54 542 80 660 844 53 91 941 46.

20009 20 72 162 75 222 502 46 71 600 33 731 825 99 945 21079 141 80 225 361 528 636 772 813 75 77 22220 311 31 448 555 610 23025 102 92 200 378 464 562 93 911 86 24028 135 55 60 213 24 95 440 508 52 605 713 951 25041 114 15 217 80 306 743 77 93 26038 131 327 438 86 91 545 712 27002 39 95 129 84 201 35 367 70 407 83 630 731 972 28112 86 289 447 99 645 90 712 37 55 891 902 29081 85 170 229 33 57 71 78 329 495 530 602 811 962.

30033 101 27 205 18 317 60 415 40 514 653 805 74 908 31010 233 304 52 433 96 534 44 768 93 886 32060 113 211 48 458 501 60 632 36 43 881 95 930 33023 93 145 99 654 55 79 700 43 62 933 34034 107 24 202 567 604 65 783 94 818 954 35011 60 99 134 47 57 97 213 92 357 75 706 924 26 44 36022 32 246 397 415 38 86 611 38 76 715 806 44 69 988 37117 83 92 342 455 623 38 97 875 915 38260 359 484 551 617 869 39125 59 65 80 208 42 398 454 614 69 90 772 849 66 936.

40185 285 334 46 546 86 624 71 807 53 942 47 41151 86 213 59 307 75 78 80 434 36 75 603 81 709 849 78 983 42164 200 309 80 428 99 504 61 49 740 45 876 930 73 43154 239 423 559 633 727 873 981 44222 23 99 308 416 64 87 676 773 85 833 48 45231 43 326 569 631 98 710 88 46048 82 192 99 231 76 334 58 426 614 729 810 49 47001 40 130 99 228 49 97 366 72 405 614 736 825 67 70 960 48009 23 204 314 22 504 7 797 800 49012 177 358 494 511 90 608 734 816 905.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

Radjo-kącik.

Czwartek, 12-go września.

Wasrzawa. — Godz. 13.00 Komunikat meteorologiczny; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej; 16.30 Program dla dzieci z Krakowa; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 18.00 Koncert kameralny; 19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu i odczytanie programu na dzień następny; 20.30 Muzyka lekka. W przerwie komunikat teatrów miejskich; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty; policyjny, sportowy i nad program; 22.45 Muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI.

Dziś z powodu próby generalnej z „Wesela Figara" teatr zamknięty.

INAUGURACJA SEZONU.

Jutro, dnia 13 września, inauguracyjne przedstawienie „Wesela Figara" komedji w 5-ciu aktach Beaumarchais'ego, poprzedzone słowem wstępnem świetnego poety Juljana Tuwima. Komedja otrzymała nową kosztowną wystawę, nowe dekoracje pomysłu art. mal. Mackiewicza. Udział biorą najlepsze siły zespołu pp.: Jarkowska (Zuzanna), która niedługo pożegna publiczność łódzką, zaangażowana została bowiem na szereg miesięcy do teatrów Szyfmanowskich w Warszawie, Morska (Hrabina), Niedźwiecka (Cherubin), Dunajewska (Marcelina), Martini (Franusia), Woskowski (Figaro), Brodniewicz (Almawiwa), Lenk (Bartolo), Chodecki (Barylo), Mroziński (Gąska), Hajduga (Łapowy), Woszczerowicz (Antonio), Gurynowicz i Łabędzki.

Zespół artystyczny uzupełniony chórem. Muzyka Mozarta. Orkiestrę prowadzi Zygmunt Białostocki. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz.

Bilety do nabycia w kwiaciarni p. Salwy, ul. Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

„MIRA EFROS" PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Wobec powodzenia dane będzie jeszcze jedno przedstawienie „Miry Efros" w sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniższych od 50 gr. do 5 zł. 50 gr. Bilety już do nabycia w kasie zamawiań, ul. Moniuszki 2.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro dana będzie dla inteligencji komedja Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach" z J. Osterwą, po cenach do połowy zniżonych. Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego do godz. 8-ej wiecz. Będą to ostatnie przedstawienia Juljusza Osterwy.

TEATR POPULARNY.

Ciesząca się wielkiem powodzeniem sztuka J. Słowackiego „Balladyna" dana będzie dziś i jutro wieczorem.

W sobotę o godz. 4.30 po południu „Balladyna" dla młodzieży.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Pl. Kościelny 10). (w)

Oblicze matki — tarczą bezpieczeństwa.

Dziwne zdarzenie angielskiego profesora.

Pan T. B. Franklin, prezydent Stancliffe High School, siedział przy kierownicy swego automobilu.

Jechał równo, spokojnie już od kilku godzin, przedsięwziąwszy nocną wycieczkę do Matlock. Nie obawiał się żadnego wypadku, bo maszyna pracowała pewnie, a on sam był

doświadczonym kierowcą,

człowiekiem rozważnym i nigdy nie nadużywającym szybkości.

Beztrosko więc patrzał w przestrzeń, oświetloną jasno latarniami automobilu, gdy nagle, a było to około godziny 4 uderzyło go

dziwne zjawisko.

Oto zobaczył przed sobą, jak by zagradzającą mu drogę twarz swojej matki staruszki, którą zostawił w domu zdrowia, tylko trochę niespokojną z powodu jego nocnej wycieczki. Twarz ta robiła wrażenie, jakby

lekko świeciła.

Profesor Franklin nie jest człowiekiem przesądnym, więc uznał, że to jakiś przedmiot znajduje się na drodze, który widziany niewyraźnie w poczynającym się świcie, przybrał w jego wyobraźni kształty matki.

Zatrzymał więc automobil i wysiadł, aby zobaczyć, co to takiego, a w tej chwili spostrzegł, z bezgranicznem przerażeniem, że automobil zatrzymał się na kilkanaście centymetrów

przed 20-metrową przepaścią.

Jeszcze jeden obrót kół, a profesor byłby się zabił niechybnie.

Widocznie wśród mglistej trochę nocy, profesor zbłądził i zjechawszy z gościńca znalazł się na bezdrożach.

Powróciwszy do domu wczesnym rankiem, zastał matkę ubraną, która mu opowiedziała, że przez całą noc

spać nie mogła,

gdyż dręczyła ją myśl, że syn jest w niebezpieczeństwie.

Na to profesor Franklin opowiedział jej to zdarzenie, którem ona wcale nie była zdziwiona, bo właśnie około godziny 4 nad ranem doznała

uczucia ulgi,

a zarazem pewności, że mu już żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

—X—

Dr. med. H. LUBICZ

Powrócił

ulica Cegielniana 43. tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa. Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8. Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

DLA UCZNIÓW na wypłatę mundury. szynele, teczki, obuwie, Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

MIESZKANIE, 2 pokoje z kuchnią z wszystkiemi wygodami w starym domu do odstąpienia. Wiadomość, Napiórkowskiego 9, m. 45.

SPALIŁA się książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Łódź — Powiat, na imię Adolfa Cachcia, zamieszkałego we wsi Porzyniec, gm. Zelów, pow. Łask.

Wieża Eiffla jako... słonecznik.

14 miljonów ludzi odwiedziło szczyt cudu techniki.

Niezwykle ciekawej obserwacji dokonano z słynną paryską wieżą Eiffla, najwyższym potworem stalowym świata. Oto stwierdzono, że żelazna jej konstrukcja, kwiatu na nodobieństwo gnie się i skłania

w kierunku słońca.

Odchylenia wierzchołka dochodzą w czasie upałów do 17 centymetrów. Niezwykły ten ruch wieży, której fundamenty sięgają głęboko w ziemię, a wiązania są ogromnie spoiste, dokonuje się pod wpływem promieni słonecznych. Rozgrzanie jednego z boków konstrukcji stalowej powoduje rozszerzenie przęseł od strony słonecznej, odchylenie wieży od jej pionu.

Właściwość ta wywołuje nieraz złudzenie jakgdyby wieża

zmieniała swą wysokość.

Oczywiście mało kto z Paryżan zna przyczynę tego ruchu, stąd zwłaszcza na przedmieściach, szerzy się klechda, że wieża Eiffla tajemniczą siłą z dnia na dzień rośnie. Nie brak jest w Paryżu starszych ludzi, którzy są najświęciej przekonani że 20 — 30 lat temu wieża

była znacznie niższa.

Rzecz szczególna: Ostatnio zaznacza się zmniejszanie się frekwencji odwiedzających wierzchołek wieży. Jakkolwiek gigantyczne windy przewożą

za 5 franków

jeszcze zawsze pokaźną liczbę amatorów, nie mniej ilość rekordową zanotowano w roku ukończenia budowy t. j. w 1889 kiedy aż 1.968.234 ludzi podziwiało Paryż z wysokości 300 mtr. Od tego czasu odwiedziło wieżę

13.986.900 ludzi.

MEDYCYNA W WALCE Z PRZESĄDAMI.

W KTÓREM UCHU MI DZWONI?

Rozwiany nimb tajemniczości.

Znane jest wrażenie na podstawie dzwonienia, szumu, lub też tajemnych rytmów, jakgdyby mistycznego pukania w uchu. Zależnie od tego, w którem uchu dają się słyszeć te tajemnicze sygnały,

wróży się pomyślność

lub przeciwnie. Wiarę tę w tajemnicze głosy, pochodzące jakoby z naszego wnętrza, przekazały nam nasze babki i prababki — kobiety romantyzmu i mistycznych wierzeń.

I dzisiaj jeszcze nie rzadko słyszy się pytanie: „W którem uchu mi dzwoni?", przyczem stosownie do tego, czy odpowiedź będzie trafna, czy nie, snuje się

rozmaite horoskopy.

Nowoczesna medycyna jednakowoż i w tym wypadku, jak w wielu innych, rozwiewa romantyczne mrzonki, tłumacząc ten objaw trzeźwo i realnie. — Dzwonienie w uszach, jak też inne rozmaite szmery, dające się zauważyć, mają związek

ze stanem fizjologicznym organizmu.

Te głosy wewnętrzne są często ostrzeżeniem, że w organiźmie naszym nie wszystko jest w porządku; dlatego, zwłaszcza jeśli występują one stale lub często, powinno się na nie zwrócić specjalną uwagę.

Najpowszechniej doświadczane dzwonienie w uszach nie zawsze ma podkład chorobliwy Wskazuje ono w każdym razie na zwichnięcie równowagi organizmu bądź to podniecenie, bądź też wyczerpanie. Jeżeli jednak jest tylko chwilowe i występuje sporadycznie, nie jest oznaką poważniejszego zaburzenia. Natomiast jeśli dzwonienie

powtarza się często

i jest długotrwałe, to najczęściej można się doszukać jakiejś poważniejszej przyczyny. Jeszcze w wyższym stopniu odnosi się to do innych szmerów, doznawanych w uchu, jak np.

szumu w uszach,

pukanie jakgdyby młoteczkiem oraz głuchy szmer jakgdyby wzburzonych fal morskich.

Medycyna stwierdziła, że objawy te występują najczęściej przy

„otosklerozie",

czyli zwapnieniu i stwardnieniu narządów wewnętrznych ucha. W takim wypadku przychodzi zazwyczaj także przytępienie słuchu, a nieraz nawet zupełna głuchota.

Otosklerozą występuje częściej u kobiet aniżeli u mężczyzn. Przyczyna jej powstania bywają w przeważnej części wypadków zaburzenia w organizmie podczas stanu odmiennego, lub też przy porodzie. Powtarzają się one z coraz większą siłą przy każdym następnym stanie odmiennym. Bywają jednak również wypadki, że właśnie przy następnem dziecku stan się polepsza, a nawet następuje

zupełne wyleczenie.

Dalszy związek między zmianami zachodzącemi w organizmie kobiecym a szmerami w uszach zachodzi również w okresie przejściowym. Równocześnie z zanikiem perjodycznych funkcyj doznaje wiele kobiet hu czenia w uszach, lub też

rytmicznego pukania.

Ma to związek ze znanemi uderzeniami krwi do głowy, występującemi w tym okresie. Jeśli objawy te przychodzą z okresem w związku z przejściowym nie posiadają zazwyczaj większego znaczenia i po skończeniu okresu krytycznego same ustępują.

Niekiedy jednak niezależnie od tego okresu u kobiet, także u mężczyzn występują te same objawy. Wówczas należy poddać się

badaniu lekarskiemu

dla stwierdzenia, czy nie mają one związku z wadliwą działalnością serca lub też systemu nerwowego. Często bowiem doznają tych objawów osoby

chore na serce,

lub też chore nerwowo, przyczem zazwyczaj można stwierdzić także szybkie uderzenia pulsów. W tym wypadku odpowiednie leczenie właściwej choroby sprowadza także ustanie nieprzyjemnych szmerów.

Zanikająca sielanka.

Kuźnie przy drogach zanikają wraz z wymieraniem starej generacji kowali. Dzieje się to szczególnie na Zachodzie. Na zdjęciu widzimy starego kowala, który od 67 lat wytrwał na swej placówce. (fip)

Niebezpieczne komplementy.

Okradziona Amerykanka.

Amerykanie muszą mieć piękne wyobrażenie o Europie, skoro niemal na porządku dziennym są kradzieże, dokonywane u nas na ich szkody. I tak obecnie niejaka Berta Weiss z Brakklynu padła

ofiarą eleganckiego opryszka

w ekspressie, zmierzającym do Wiednia.

Do przedziału, w którym siedziała p. Weiss, wszedł młody i elegancki człowiek, który niebawem zaczął prawić komplementy starszej damie

w niebezpiecznym wieku.

Oczywista, nie zrobiła ona na nim tak szalonego wrażenia jak sama przypuszczała, lecz awanturnik bystrem okiem zauważył widocznie odrazu

piękne brylanty

w uszach Amerykanki oraz pękatą prawdopodobnie obficie wypchaną dolarami torebkę. W pewnym momencie p. Weiss wyszła na chwilkę z przedziału, lecz gdy wróciła

torebki już nie było.

Złodziej zniknął bez śladu, a policja nadaremnie go poszukuje. Należy dodać, że w torebce znajdował się plik banknotów na sumę 3 tys. dolarów.

—XX—

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz W niedziele i święta od 9 do 12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki dnia

Teatr Kameralny: — Fircyk w zalotach.

Teatr Popularny: — Balladyna.

Apollo — Jego najniebezpieczniejsza przygoda.

Pocz seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

Casino — „Miasto Miłości".

Czary: — Dziecko w pazurach małpy.

Pocz seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

Corso — Obrońca w masce.

Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30

Capitol: — Rapsodja Węgierska.

Grand-Kino: — Intrygant.

Luna: — Nieśmiertelna miłość.

Ludowy: — Karnawał Wenecki.

Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł.

Mimoza: — Carewicz.

Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac

Oświatowy: — Dla dorosłych: Salambo; dla młodzieży: Przeznaczenie.

Pocz seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.

Odeon: — Piękna grzesznica.

Pocz seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.

Palace: — I. Ostrożnie z kobietą. II. Noce wiedeńskie.

Resursa: — Córka pułku.

Spółdzielnia: — Kochanka Rozwadowskiego.

Pocz seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.0.

Wodewil: — Obrońca w masce. Początek seansów o godzinie 4-ej.

WINSZUJEMY:

Jutro: Eugenji.

—XX—

Niezwykła uroczystość w paryskiej operze.

Zgrzybiały śpiewak i wiekowy słuchacz.

Niedawno odbył się w Paryżu w „Operze Komicznej"

niezwykły koncert

na cele dobroczynne. Mianowicie sławny niegdyś śpiewak operowy, 81-letni Lucjan Fugere dał się uprosić na jeszcze jeden występ, choć

dawno już zerwał ze sceną

i ze sztuką. Koncert sędziwego śpiewaka wywołał w Paryżu wielkie zainteresowanie i publiczność

zjawiła się tłumnie.

Głos śpiewaka brzmiał jeszcze czysto i donośnie w olbrzymiej sali. Publiczność urządziła mu owację, dawno już w tym teatrze niewidzianą. Najpiękniejszy hołd jednak złożył mu jeszcze od niego starszy, 92-letni meloman M. Maurois, który

od roku 1854

jest stałym abonentem fotelu w „Operze Komicznej". Od tego czasu każdego czwartku można go tam zobaczyć.

Ileż zmian nastąpiło w ciągu tych lat!

Ile państw zniknęło,

a nowych powstało! A pan Maurois nie opuścił ani jednego czwartku, chyba, że był do tego zmuszony chorobą lub ważnemi przeszkodami. P. Maurois wypowiedział do śpiewaka

piękną przemowę

oraz wręczył mu złoty wieniec. Ta niezwykła scena wzruszyła głęboko licznie zebraną publiczność.

Popierajmy budowę szpitala O.O. Bonifratrów w *Chojnach*.

50036 47 120 41 200 7 71 422 27 44 602 69 711 51003 176 85 335 47 50 77 431 511 670 906 52345 422 30 542 55 59 701 843 85 902 56 53127 226 64 373 428 31 43 92 736 43 943 81 54001 96 113 27 85 99 233 98 378 93415 527 35 46 47 51 780 903 43 55060 68 132 279 378 435 44 80 85 577 79 640 704 74 818 35 56108 25 77 263 76 79 359 71 538 781 86 89 965 81 57002 25 73 107 93 231 309 85 412 673 843 58142 330 87 432 539 671 747 66 75 917 27 40 82 59021 45 58 59 94 103 11 285 427 529 47 71 790 94 802 42 910.

60061 70 75 79 125 79 259 302 450 554 790 977 61217 87 380 750 62136 223 43 406 573 664 747 98 804 10 905 86 63272 87 334 471 666 722 44 73 823 55 945 64012 34 47 267 478 583 605 35 48 54 57 737 925 89 65014 34 60 178 265 66 373 510 612 87 823 966 66032 164 388 425 49 53 70 523 614 722 64 946 79 67004 43 106 64 415 46 51 599 650 58 740 58 68083 166 384 464 555 623 85 761 83 848 95 69046 91 191 264 355 678 828 937 53 22.

70059 147 76 363 518 677 84 794 845 904 5 12 35 73 71365 434 47 50 76 658 924 79 72126 69 237 41 52 486 706 849 901 39 76 73021 53 176 99 204 312 99 412 19 28 558 76 660 86 711 78 871 74044 90 152 61 79 292 97 301 10 410 532 710 53 92 75274 343 488 73 76 745 61 813 45 47 926 54 76055 102 155 408 63 77 583 645 880 77032 86 131 77 249 99 401 16 81 595 808 905 63 78056 68 212 74 321 69 406 81 573 85 660 731 907 15 79039 452 602 36 66 744.

80038 104 67 97 207 399 413 60 511 20 45 682 95 786 845 877 81010 184 341 417 500 21 656 83 701 882 84 962 82036 138 291 374 95 664 67 959 96 83006 20 57 121 66 213 79 301 57 494 501 577 877 84064 141 94 399 515 94 633 802 908 80 91 97 99 85005 042 313 56 436 38 518 95 612 35 44 88 720 74 830 86009 087 144 85 93 288 332 442 526 66 628 53 798 842 73 87002 31 33 84 138 56 62 204 23 351 91 422 28 757 88095 115 297 356 58 69 443 502 73 600 608 909 58 89004 139 262 303 47 79 426 75 708 69 807 30.

90121 31 38 43 80 285 436 78 526 88 651 824 39 47 91054 84 177 82 273 533 713 62 997 92033 179 244 312 461 502 610 775 79 819 87 942 67 95 94000 01 61 117 30 518 682 99 802 962 95234 437 82 749 805 971 96179 231 45 95 328 84 488 500 667 885 917 51 97054 186 307 25 39 80 537 73 601 824 45 81 98018 99 110 276 656 57 834 981 99053 96 135 82 85 411 16 623 711 36 72 991.

100062 328 434 543 684 707 854 101034 50 83 310 403 14 71 508 597 650 840 965 87 102067 83 100 313 332 57 424 52 72 589 688 94 716 37 803 78 900 46 103008 141 84 236 419 525 73 775 839 967 90 104003 136 94 205 320 46 387 434 504 619 32 87 105075 101 321 856 981 97 106013 51 90 164 96 377 424 507 610 728 78 87 809 93 107028 64 110 79 283 406 40 73 565 645 658 89 762 813 915 108014 30 64 157 218 219 72 378 441 566 646 55 713 817 109012 67 182 263 427 576 619 24 33 64 741 49 936.

110300 81 84 397 495 532 614 42 701 13 823 982 111132 88 97 252 98 303 37 580 600 17 715 24 847 55 99 950 67 112019 35 167 220 324 430 552 67 87 94 638 757 847 903 113181 426 70 502 67 613 722 45 79 89 870 912 114037 52 61 218 88 326 86 87 472 73 93 637 738 774 82 91 836 115092 598 681 704 12 42 903 10 31 67 116082 138 238 325 492 550 677 867 877 961 81 117067 115 335 497 650 729 894 907 70 118036 43 104 77 271 348 49 78 86 484 513 37 38 55 88 91 626 57 928 31 119050 99 111 337 482 487 529 35 677 730 880 88 900 94.

120012 35 45 50 55 338 405 73 92 556 58 60 670 724 28 30 45 919 121012 34 49 53 154 286 347 88 447 732 888 122041 57 116 93 318 474 518 534 678 718 872 882 927 69 123065 100 232 240 385 88 441 592 93 97 621 67 744 45 76 810 24 31 44 90 918 74 96 124087 120 256 327 49 436 511 613 703 33 71 89 94 923 125192 206 22 339 41 458 80 90 611 19 705 866 948 53 56 126011 59 79 134 286 347 449 67 70 606 782 859 913 54 127007 81 92 133 85 208 77 411 12 514 733 816 88 963 86 128017 19 30 156 57 91 270 327 440 545 661 95 702 51 73 801 81 974 129063 68 82 246 70 72 339 89 92 408 514 95 601 08 811 83 905 23 66.

130199 207 66 440 69 509 27 628 724 131341 496 547 745 63 93 920 132043 45 50 121 35 45 68 98 210 54 92 99 305 16 408 560 96 621 41 96 769 1 822 72 78 900 33 76 133008 35 45 89 171 221 68 343 77 502 81 623 65 733 871 134135 76 211 345 48 405 37 510 13 616 719 38 75 78 826 41 55 60 920 29 135032 37 127 94 200 473 591 98 616 28 43 81 814 22 908 136126 40 80 86 361 72 440 61 565 607 839 925 30 32 137038 115 317 412 98 541 603 52 87 911 24 93 138037 140 46 212 40 459 618 20 737 139003 10 24 276 418 50 639 775 904 960.

140103 05 50 252 86 323 57 436 95 633 47 78 762 891 927 79 141044 47 110 32 43 275 390 408 28 42 562 84 606 47 56 861 913 39 142124 63 90 224 432 61 515 90 619 46 96 836 143058 64 194 323 39 500 08 38 68 91 749 59 958 144000 46 93 138 492 567 828 936 145015 20 72 193 217 71 320 437 55 543 58 63 609 34 701 146111 21 30 313 49 57 411 17 20 45 58 515 657 82 750 61 810 147056 103 104 12 44 76 294 300 553 647 922 39 46 79 148066 147 49 314 20 661 62 67 909 83 149053 244 361 638 62 92 700 934 79 84.

150042 134 216 43 95 331 418 528 627 803 95 906 151019 33 203 308 432 33 86 617 85 741 907 57 82 91 94 152207 13 64 509 35 79 603 23 966 903 77 153055 85 257 384 406 504 15 85 618 38 714 883 91 962 68 154039 63 67 144 69 268 89 312 45 536 761 70 843 972 155019 30 42 87 290 95 346 753 881 95 970 86 156012 84 247 412 59 503 611 40 738 97 823 70 157034 430 59 75 644 724 857 98 158037 53 119 79 196 233 75 362 461 67 558 159044 59 148 51 70 206 64 92 325 90 485 712 815 27 88 957.

160057 114 291 415 427 552 623 709 91 995 161017 29 39 41 123 34 208 341 89 429 91 509 27 47 60 69 657 815 37 918 72 77 92 162070 92 98 141 66 512 68 99 634 52 63 736 67 818 942 163072 78 343 74 261 70 520 30 766 833 67 953 56 164286 336 447 528 40 85 607 33 821 67 910 38 165044 78 361 68 91 429 38 64 645 57 166176 230 49 502 59 735 80 91 837 975 167020 60 128 91 405 671 743 903 28 83 168163 244 718 44 70 90 994 169098 125 245 304 640 81 95 736 926.

170020 341 438 504 44 702 70 78 814 37 171191 327 75 85 423 53 541 60 69 648 839 82 172288 309 45 609 38 173100 22 64 97 397 486 835 174204 60 61 337 88 421 76 670 792 929 61 98 175090 300 101 431 53 81 515 57 636 713 65 861 905 25 66 176163 304 38 41 423 756 177017 333 426 63 72 579 88 782 89 832 933 58 178040 194 247 59 564 76 767 860 179008 71 105 65 71 215 469 621 792 843.

180022 117 358 416 539 625 58 735 860 181019 60 88 104 24 88 94 213 24 33 309 37 400 63 541 626 788 976 182049 139 266 426 550 97 614 40 756 76 903 10 68 183052 76 450 533 714 951 184019 99 209 347 60 435 566 866 988.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański